

*Krzysztof Wołodźko (Kraków)*

## **Henryka Kamińskiego pytanie o Rosję: między filozofią dziejów a filozofią społeczną**

Czy można myśleć o Polsce bez odniesienia do Rosji? Pytanie to, na pozór oderwane od dzisiejszych realiów, niewygodne dla tych, którzy lekceważą autentyczne myślenie historyczne, nieustannie nurtuje polską myśl. Jego aktualność wynika przede wszystkim ze świadomości, że Rosja nie da się zepchnąć na margines Europy, a jej ambicje, dziś określane mianem „postimperialnych”, nie wygasły. „Idea rosyjska” ewoluuje. Pierwotny spór między okcydentalistami a słowianofilami przybierał w dziejach Rosji wielorakie formy, ale zawsze w jego centrum stały podobne zagadnienia: problem rosyjskich przeznaczeń historycznych, rola ludu rosyjskiego, sposoby sprawowania władzy. Wiele znaczyło w tym kontekście pytanie o granice imperium, do którego istoty należy świadomość konieczności poszerzania zdobyczy – terytorialnych, kulturowych, ekonomicznych.

Amerykański sowietolog Mosze Lewin na początku lat 90. XX wieku pouczał swych rodaków – „Nie wolno powierzać [interpretowania] Rosji Polakom: oni nie myślą uczciwie”<sup>1</sup>. Jakkolwiek skrajna, opinia ta może służyć jako pretekst do następującej refleksji – czy trauma historycznych doświadczeń pozwala Polakom opisać Rosję w sposób rzeczowy, ważny dla filozoficznego dyskursu? Co miałyby gwarantować ową „uczciwość”, postulowaną przez profesora Lewina?

---

<sup>1</sup> R. Pipes, *Rosja, komunizm i świat. Wybór esejów*, tłum. A. Nowak, Sz. Czarnik, Kraków 2002 r., s. 85.

Trwały dystans geopolityczny, brak poczucia krzywdy we wzajemnych relacjach, „przyjazne sąsiedztwo”? Pełne obaw wizje Rosji dyktowały nam poczucie niepewności i zagrożenia oraz świadomość historycznych klęsk i strach przed ich powtórzeniem. Poczucie religijnej, kulturowej i ustrojowej odrębności od wieków kładą się cieniem na wzajemnych relacjach. Inteligencji polskiej towarzyszyło przy tym (do dziś nie wykorzenione) poczucie wyższości wobec Rosjan. Juliusz Mieroszewski wydobył na światło dzienne ułomność tego kompleksu, pytając stanowczo w latach 70. ubiegłego wieku: „Jeśli Rosjanie są zawsze jakąś nicością, to czym jesteśmy my, Polacy – którzy pozwoliliśmy tej bandzie pół-analfabetów zepchnąć się spod Smoleńska na rogatki Przemysła?”<sup>2</sup>

Nie sposób dezawuować polskich doświadczeń tylko z tej racji, że wyciśnięte na nich piętno historii stawiać nas może w sytuacji wyzwolenca, który nie wyzbył się niewolniczych resentymentów. Jednakże to od nas zależy, czy z polsko-rosyjskiej przeszłości zagospodarujemy tylko antyrosyjski kompleks. Analiza tego, co mają do powiedzenia w kwestii rosyjskiej środki masowego przekazu, zdaje się wskazywać na upowszechnienie takiej tendencji. Jest ona zresztą z wielu przyczyn najłatwiejsza – atmosfera umysłowa, dość powszechna ignorancja w sprawach Rosji powodują, że zatracamy część własnego kulturowego dorobku, kształtującego się przez stulecia w relacji ze Wschodem. Kulturowa, w dużej mierze wymuszona procesami historycznymi i geopolitycznymi „okcydentalizacja”, jaka niemal bezrefleksyjnie dokonuje się w Polsce, może na dłuższą metę czynić nas bezbronniymi wobec wyzwań przychodzących ze Wschodu.

Dla polskich elit politycznych Rosja wydaje się być tematem wstydliwym. Tu również rysują się wyraźne skrajności – część z nich, przychylna Rosji, opiera jej znajomość na niegdysiejszych kontaktach z wysokimi urzędnikami radzieckimi. Ta Rosja, która jest im bliska, to swoista efemeryda, w której sentymentalne fikcje mieszają się z radzieckimi faktami. Dla innych analiza Rosji zamyka się w określeniu – „imperium zła”. Ale malowniczość nie przydaje temu skojarzeniu treści. W każdym razie niewiele więcej przenika do publicznej debaty, co pośrednio świadczy o tych, którzy odpowiadają za publiczny dyskurs. Wyobraźnię masową karmią stereotypy. Nie jest to wyłącznie specyfika polska, jednak zastanawia, dlaczego poprzeczka nie zostaje podniesiona wyżej.

Mając w pamięci, że „białe plamy” nie znikają same tym bardziej należy podjąć wysiłek zbadania i zrozumienia tego, co stanowi nasze rodzime dziedzictwo historyczne. Samoświadomość historyczna wymaga sięgnięcia w przeszłość, nie tylko w imię martyrologicznych wspomnień, ale przede wszystkim z nadzieją na przyszłe korzyści. Zarówno te bardziej wysublimowane, odnoszące się do świata literatury pięknej, filozofii czy analizy socjo- i politologicznej, jak i bardziej utilitarne – umożliwiające prowadzenie polityki międzynarodowej.

---

<sup>2</sup> J. Mieroszewski, *Polityczne neurozy*, w: A. Nowak, *Polacy, Rosjanie i biesy. Studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998, s. 258.

Artykuł niniejszy stawia sobie za cel prezentację myśli Henryka Kamieńskiego (1813–1865), autora książki *Rosja i Europa. Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami*. Polski filozof, socjolog i ekonomista starał się w latach 50-tych i 60-tych XIX wieku uświadomić swym współczesnym złożoność polsko-rosyjskich relacji, opisanych na szerokim, historycznym i geopolitycznym tle. Sprawy Rosji, którą określał mianem „barbarii”, uznawał za istotne nie tylko z polskiej perspektywy, ale wskazywał na cywilizacyjne zagrożenia, jakie mogą wyniknąć dla Europy z lekceważenia imperium carów. Równocześnie, na co wskazuje Wojciech Karpiński, znawca dorobku Kamieńskiego, „nakreślone przez niego socjologiczne i politologiczne interpretacje fenomenu totalitarnego (*avant la lettre*, lecz z głębokim przeniknięciem ducha tych procesów), nie mają sobie równych w europejskiej myśli XIX stulecia i zachowują swoje znaczenie w końcu XX wieku”<sup>3</sup>.

\* \* \*

Kamieński szukał swego miejsca między rozpaczą a nadzieją. Kilka lat spędził na zesłaniu w Wiatce, stąd wnikliwa obserwacja Rosji pozwalała mu głębiej przeniknąć jej fenomen. Imperium moskiewskie okazało się być krajem o niezwykłym potencjale ekonomicznym i ludnościowym. Równocześnie przeraził go carski despotyzm, który uznał za immanentną cechę ustroju rosyjskiego. Gdy po powrocie ze zsyłki udał się na emigrację, zapoznał się z głosem zachodniej opinii publicznej i pojął, że sprawa polska nie cieszy się tam popularnością, więcej – że traktowana jest instrumentalnie. Polska, ofiara obojętności Zachodu i zachłanności zaborczych mocarstw musi więc znaleźć punkt oparcia, który pozwoli jej wydostać się ze stanu bezpaństwowości. Za punkt ten miała służyć historyzoficzna koncepcja polityki międzynarodowej, opartej na chrystianizmie. Rosja, w myśli Kamieńskiego – narzędzie dziejowych przeznaczeń – miała być zarazem „kartą przetargową” w sporze o niepodległą Polskę.

Dla życiorysu Kamieńskiego charakterystyczne jest dane mu z urodzenia dziedzictwo: „wywodził się z rodziny zamożnej, ustosunkowanej, wysoce oświeconej i bardzo patriotycznej”<sup>4</sup>. Jego ojciec, żołnierz armii napoleońskiej, „człowiek bez stanowych przesądów”, po utworzeniu Królestwa Kongresowego zrezygnował z dalszej służby wojskowej w randze generała (do czasu, gdy przyłączył się do powstania listopadowego) i osiadł w swym majątku, w Rudzie na Chełmszczyźnie<sup>5</sup>. Na uwagę zasługuje epizod, częstokroć przytaczany

---

<sup>3</sup> W. Karpiński, *Polska a Rosja. Z dziejów słowiańskiego sporu*, Warszawa 1994, s. 6.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. V.

<sup>5</sup> Por.: B. Baczko, *Od wydawcy*, w: H. Kamieński, *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa...*, Warszawa 1959, s. X.

<sup>6</sup> W. Kula, wstęp do *Pamiętników i wizerunków H. Kamieńskiego*, Wrocław 1951, s. XIV.

w opracowaniach biografii Henryka Kamieńskiego, w którym – mając za tło wielką epopeję dziejową schyłku epoki napoleońskiej – splatają się losy ojca i syna. Otóż Henryk Kamieński (ojciec), w czasie, gdy przyjsć miał na świat jego syn – imiennik „w najnieprzyjemniejszy dla kawalerzysty sposób zamknięty był w oblężonym [przez Rosjan] Gdańsku. Car Aleksander, który starał się wówczas wszelkimi sposobami, by szlachcie polskiej [...] okazać łaskawość – zezwolił na wysłanie do Gdańska »umyślnego« z radosną nowiną”<sup>6</sup>. „Ten drobny fakt jest charakterystyczny – zwraca uwagę Bronisław Łagowski – wysoka, lecz już nie najwyższa protekcja ochroni w przyszłości [...] Kamieńskiego przed karą, na jaką mógł być skazany, i złagodziła surowość warunków, w jakich znajdzie się jako więzień i zesłaniec. Historiografia i tradycja nie przywiązują znaczenia do pewnego rodzaju stanowej solidarności, jaką elity rosyjskie okazywały wyższym kręgom polskiej szlachty. W szczególności lekceważą te relacje, które nie mieszczą się w stereotypie wzajemnej wrogości narodowej”<sup>7</sup>. Matka Kamieńskiego, Franciszka z domu Kochanowska, „kobieta wysokiej kultury literackiej i muzycznej – była córką kasztelana Kochanowskiego, właściciela Czarnolasu, potomka wielkiego poety”<sup>8</sup>. Michał Korwin Kochanowski, dziadek twórcy *Prawd żywotnych...* był posłem na Sejm Czteroletni, członkiem władz w Księstwie Warszawskim, dygnitarzem w Kongresówce, współtworzył pierwszy rząd powstańczy w grudniu 1830 roku<sup>9</sup>.

„Zwyczajem swej sfery, nauki początkowe pobierał Kamieński w domu. Dopiero od 1828 roku uczęszczał do warszawskiego liceum, a 23 IX 1830 zapisał się na Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego. [...] Studia trwały dla niego dwa miesiące”<sup>10</sup>. W powstaniu listopadowym piastował funkcję adiutanta przy boku gen. Skrzyneckiego. Ranny w nogę, kiedy armia rosyjska oblegała Warszawę, cofał się z oddziałami powstańczymi aż do Modlina, gdzie – jako rekonwalescenta – zastały go zajmujące twierdzę wojska rosyjskie. Wypadek losowy (odniesiona rana) sprawił, że uniknął losu emigranta. Natomiast ogłoszona amnestia uchroniła go przed zesłaniem. Podobnie jak kilkanaście lat wcześniej jego ojciec – osiadł w majątku (tyle że pod nadzorem policyjnym). „Wolno przypuszczać, że te właśnie, na ustroniu spędzone lata, musiały być wypełnione samouctwem i – jak u tylu współczesnych – poszukiwaniem przyczyn klęski”<sup>11</sup>.

Światopogląd Kamieńskiego dojrzewa z początkiem lat czterdziestych (wtedy też ma miejsce rozluźnienie rygorów policyjnych zastosowanych wobec niego). Lata spędzone w majątku – czas rozmyślań, studiów teoretycznych i dość

<sup>7</sup> B. Łagowski, *op. cit.*, Warszawa 1999, s. V.

<sup>8</sup> Z. Poniatowski, I. Bibrowska, Z. Chodkiewicz, wstęp do *Wyboru Pism* H. Kamieńskiego, Warszawa 1953, s. XII.

<sup>9</sup> Por.: B. Łagowski, *ibidem*, s. V.

<sup>10</sup> Por.: W. Kula, *op. cit.*, s. VII.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. VIII.

chaotycznie dobieranej lektury<sup>12</sup>, zaowocowały odejściem od młodzieńczo nie-dojrzałego oglądu spraw polskich. Na zmiany te wyraźnie wskazuje autor na kartach *Pamiętników i wizerunków*. Jaki jest intelektualny horyzont Kamieńskiego w czas zrywu 1830 roku i nieco później? „Powstanie 29 listopada otworzyło mi w 18. roku życia zawód wojskowy, który wyłącznie zajmował mój umysł nawet kilka lat po wojnie. Wierzyłem, że Polska na nowo weźmie się do broni, a za nią bić się powtórnie, na ten wypadek, ile sił, to w moim pojęciu było prawdziwe życie i jedyne zajęcie godne Polaka [...]. Śmiać mi się serdecznie chciało z troszczących się o przyszłą wolność, jakby jej kiedykolwiek w niepodległej Polsce mogło zabraknąć”<sup>13</sup>.

„W roku 1840 czy 1841 – wyznaje Kamieński – dostałem przypadkowo numer *Pisma Tow. Dem.*<sup>14</sup> [...] zawierający artykuł o u w ł a s z c z e n i u, czyli o potrzebie nadania włościanom na własność zupełną ziemi przez nich posiadanej za odrabianiem pańszczyzny lub opłatą czynszu, a to z pierwszym dniem odrodzenia się Polski, jako wstęp do powstania. Uderzyła mnie od razu praktyczność tego pomysłu. Tu widziałem broń dla powstania, widziałem, że tym sposobem lud wiejski może pojąć od razu wolność, widziałem zarazem rzecz piękną, bo dobro większej liczby, widziałem poświęcenie konieczne ze strony szlachty, lecz nie wątpiłem, że będzie łatwym, skoro uzna jego skuteczność, a sądziłem, że nie może nie uznać<sup>15</sup>. [...] Wstałem innym człowiekiem, przyjąłem nagle, ale trwale zasady demokratyczne, skoro mi się objawiły jako dźwignia do wydobywania kraju z niewoli”<sup>16</sup>. Karpiński podkreśla, że odkrycie to stało się depozytem Kamieńskiego, ideą czynu, ogólną zasadą, z której wywieść próbował na kartach swych dzieł szczegółowe, ż y w o t n e prawdy narodowe. Istotna zaś konstatacja brzmiała: „Naród wielki, jakim jesteśmy, nie mógł upaść inaczej jak skutkiem własnej niemocy; przyczyny więc pierwotne naszych rozbiorów i poniże-

---

<sup>12</sup> „Z grubsza biorąc, czerpał [w tym okresie] z dwóch źródeł: z niemieckiej filozofii idealistycznej i z francuskiego socjalizmu utopijnego. Potwierdza to ponadto kilka jego przypadkowych wzmianek o autorach: o Saint-Simonie, Fourierze, Leroux i Louis Blancu, poważne choć uszczypliwe o Cieszkowskim”, w: W. Kula, *ibidem*, s. VIII.

<sup>13</sup> *Op. cit.*, s. 2.

<sup>14</sup> *Pismo Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, Poitiers 1840, cz. II, artykuł Józefa Słowickiego pt. *Środki rewolucyjne a uwłaszczenie*.

<sup>15</sup> B. Łagowski, analizując młodzieńczy idealizm Kamieńskiego, bezkrytyczne zaufanie dla „najprostszycy recepty” stwierdza: „Po doświadczeniach więziennych i rosyjskich, po próbach wywołania powstania [Kamieński] bardzo pogłębił swoje pojmowanie rzeczywistości politycznej i ludzi. Przekonał się, że przystąpić do powstania skłonni byli jedyni ci z jego znajomych, którzy uważali, że »nie mają nic do stracenia«. [...] Kamieński, który spodziewał się, że na wezwanie powstańców szlachta podzieli się majątkami z chłopstwem, zdał sobie sprawę z zadziwiającym opóźnieniem, jak bardzo złożonym stanem rzeczy jest posiadanie majątku i ile obowiązków się z tym wiąże” w: B. Łagowski, *op. cit.*, s. XVI.

<sup>16</sup> H. Kamieński, *Pamiętniki i wizerunki*, Wrocław 1951, s. 10.

nia w nas samych leżały [...]. Zginęliśmy więc dlatego, że nasza jedność, a tym samym siła, pogwałcona została nienawistną stanów różnicą<sup>17</sup>.

Jakkolwiek emigracyjnemu TDP zawdzięcza Kamieński impuls, który wskazał mu społeczno-polityczną orientację i skierował go w stronę lewicy<sup>18</sup>, nie znaczy to, że podporządkował się dyrektywom Emigracji. Postulowany wymóg bezwzględnego posłuszeństwa, przejawiane pretensje do nieomylności i arbitralność ze strony działaczy emigracyjnych zraziły do nich „wybijającego się na niezależność myśli” Kamieńskiego. W rówieśniczym, szlacheckim otoczeniu czuł się przy tym obco: „Pomiędzy mymi rówieśnikami położenia cisza i nieruchomość, której nie podobna było dźwignąć, stąd dla mnie prawie żadnego pola do działania nie było”<sup>19</sup>.

W 1843 roku Kamieński otrzymał paszport, który umożliwił mu podróże zagraniczne. Korzystając z tego niespodziewanego przywileju udał się najpierw do Poznania, gdzie oddał do druku tom pierwszy *Filozofii ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa* (tom drugi ukazał się w dwa lata później, oba wydane bezimiennie). Dzieło to „wyraża próbę stworzenia zamkniętego systemu, u podstaw którego pojawia się pojęcie absolutu; reprezentuje ponadto tak typowy dla kultury teoretycznej tamtych lat historyzm. Kamieński należy do wspólnoty ideowej tych, którzy doświadczeni dotkliwie przez historię pragnęli zrozumieć ją do końca”<sup>20</sup>. Równocześnie – co podkreśla (za A. Walickim) Łagowski – Kamieński rozważał kwestię natury postępu społeczności ludzkiej, którą rozumiał jako rosnące opanowanie przyrody przez człowieka, uznając system więzi ekonomicznych za fundamentalny czynnik cywilizacyjny<sup>21</sup>.

Uderzające jest, jak niezwyklego tempa nabrało życie Kamieńskiego w tamtym czasie. Wiele podróżuje po Europie; podczas pobytu w Berlinie, w zaledwie trzy miesiące, „wolny od szpiegów i cenzury”<sup>22</sup> tworzy *Prawdy żywotne narodu polskiego* (wydane w Brukseli, w 1844, pod pseudonimem Filaret Prawdoski). „Kamieński był przekonany, że wykorzystując potencjał energii ludowej, zdołamy o własnych siłach wybić się na niepodległość”<sup>23</sup>. Zagadnieniem, które wywoływało popłoch wśród oponentów *Prawd żywotnych* (czego przykładem spór Zygmunta Krasieńskiego z Kamieńskim<sup>24</sup>) była przedstawiona tam koncepcja *ter-*

<sup>17</sup> H. Kamieński, *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, w: H. Kamieński, *Postęp to życie. Wybór pism*, Warszawa 1980, s.104, 106.

<sup>18</sup> A. Walicki, *Henryk Kamieński*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. I, red. A. Walicki, Warszawa 1973, s. 514.

<sup>19</sup> H. Kamieński, *ibidem*, s. 15.

<sup>20</sup> *Op. cit.*, s. XXII.

<sup>21</sup> B. Łagowski, *ibidem*, s. XI.

<sup>22</sup> W. Karpiński, M. Król, *ibidem*, s. 53.

<sup>23</sup> *Op. cit.*, s. 54.

<sup>24</sup> Pogląd Z. Krasieńskiego w tym względzie znakomicie wyraża fragment jego listu do Delfiny Potockiej (pisany z Heidelberga, 9 lipca 1845 r.): „Przeczytaj »Katechizm demokratyczny« Filare-

roru rewolucyjnego. „Powstanie musi [...] być rewolucją socjalną z tym wszystkim, co rewolucji musi towarzyszyć. Otóż rewolucji towarzyszy zazwyczaj kontrrewolucja”<sup>25</sup>. Aby jej zapobiec, nie wywołując przy tym katastrofy społecznej, Kamieński postanawia *przerozumować terror*. Obawia się bowiem (dostrzeganego chociażby w poglądach kuzyna – Edwarda Dembowskiego) terroru nieokreślonego, żywiolowego, lekkomyślności poczynań spiskowców. Ambicją Kamieńskiego jest „ograniczyć [terror] do takich tylko wypadków, w których się stawał nieodzownym”<sup>26</sup>. Nie trudno jednak odkryć tu nie tylko perswazyjną, ale nieledwie pedagogiczną funkcję terroru – dalekie echo przekonania jakobińskich.

W kraju powstaje *Katechizm demokratyczny, czyli opowiadanie słowa ludowego* (wydany w Paryżu, w 1845 r., także pod pseudonimem Filareta Prawdoskiego); losy tego utworu, będącego „popularną i dydaktyczną”<sup>27</sup> wersją *Prawd żywotnych...* odzwierciedlają walkę o „rząd dusz” między środowiskami emigracyjnymi i coraz bardziej liczącym się w życiu publicznym Kamieńskim. Otóż Centralizacja TDP, zaniepokojona wizją Kamieńskiego masowego udziału chłopstwa w zbrojnym zrywie, doprowadziła do ocenzurowania *Katechizmu demokratycznego*<sup>28</sup>. Dewizą autora było twierdzenie dla emigrantów nie do przyjęcia: „że należy bardziej ufać »rozumowi powszechnemu« niż »rozumowi Centralizacji«”<sup>29</sup>.

---

ta Prawdoskiego, wyszedł w Paryżu, ściśnienie w broszurkę »Prawd żywotnych«. Krew mi cała tryska z piersi i ócz, i mózgu, gdy czytam pisane przy stoliku teorie rzezi i mordu. On w atrament maczał pióro, a później dla drugich pióro przemieni się w nóż, a atrament w krew. Co to za brak sumienia musi być w człowieku, który może znieść myśl, że słowa przezeń drukowane stać się kiedyś mogą zgubą, zamordowaniem współbraci [...]. Nie uda się niegodziwość, jeśli jej p i ę k n a nie przechrzisz imieniem, nie oblauchmalisz farbą. Zresztą inne pomysły tej książki jasne, słusne, prawdziwe. Są w niej kartki, które bym ucałował, a są, które bym na wieczną mękę do piekieł rad rzucił”. [cyt. za:] Z. Sudolski, *Hrabia Henryk polemista i obrońcą Pankracego*, „Pamiętnik Literacki”, LXVII, 1976, z. 3, ss. 112–113. Sudolski dowodzi, że obawy Krasińskiego przed skutkami teorii wyrażonych na kartach *Katechizmu...* nie przeszkadzały autorowi *Nie-boskiej komedii* czynnie wspierać Kamieńskiego w jego finansowych kłopotach.

<sup>25</sup> B. Łagowski, *ibidem*, s. XII.

<sup>26</sup> H. Kamieński, *Pamiętniki i wizerunki*, s. 81.

<sup>27</sup> *Op. cit.*, s. VI.

<sup>28</sup> „W niespełna trzy lata po napisaniu [*Prawd żywotnych...*] w Galicji chłopci mordowali szykującą się do powstania szlachtę, ale te krwawe zapusty, które wyzyskano jako argument w walce z ruchami demokratycznymi, ukazały właśnie pałacy nakaz demokratycznej propagandy, uświadczenia mas ludowych, włączenia ich w narodowy krwiobieg. O tych tendencjach myśli Kamieńskiego zapomniano świadomie tak na prawicy, jak i na lewicy, a przecież sformułował je wyraźnie [...]”. W. Karpiński, M. Król, *ibidem*, s. 54. Odmienny sąd (w odniesieniu do realiów zaboru rosyjskiego) wygłasza B. Łagowski: „Jeżeli odnieść tę koncepcję powstania do ówczesnej rzeczywistości, to bez większych wątpliwości można twierdzić, że z teorią czy bez teorii terroru rewolucja socjalna wyzwoliłaby zapiekłe i zadawnione wrogości ludu i doprowadziłaby do rzezi szlachty, z możliwością jej eksterminacji, jeśli Rosja byłaby w tym zainteresowana i przyłożyła ręki do dzieła”. B. Łagowski, *op. cit.*, s. XIII.

<sup>29</sup> A. Walicki, *ibidem*, s. 533.

Rewolucyjny ferment, który znalazł swój ideowy wyraz w twórczości Kamińskiego, ostatecznie ucieleśnił się w wydarzeniach galicyjskich 1846 r., w poznańskim powstaniu 1848 i warszawskim spisku 1848 r. Nie było mu jednak dane uczestniczyć w żadnym z tych wydarzeń, został aresztowany w listopadzie 1845 roku<sup>30</sup> i osadzony w Cytadeli (z racji rozpoznanej gruźlicy przeniesiono go następnie do szpitala więziennego). Uwięzienie przeszkodziło mu w ukończeniu drugiej części *Prawd żywotnych...*; ostatnim tekstem, jaki w tym czasie wyszedł spod jego pióra jest *Stan średni i powstanie*, wydany dopiero w 1982 roku<sup>31</sup> „W więzieniu w Cytadeli, Szpitalu Ujazdowskim [...] i w Komendzie Placu m. Warszawy przebywał do chwili wyjazdu na zesłanie do Wiatki”<sup>32</sup>.

W 1850 roku Kamiński wrócił do kraju, by na krótko osiąść w swym majątku, w Rudzie nad Bugiem. Przeprowadza oczyszczanie chłopów – zrażając ich do siebie (z gorzką ironią komentuje W. Kula: „konfrontacja teoretyka z życiem, szlacheckiego demokracjisty z »ludem«, nie dała bynajmniej rezultatów zadawalających”<sup>33</sup>). „Potęgująca się choroba piersiowa, [...] rozczarowanie ideologa do rzeczywistości po klęskach 1846 i 1848 r., a wreszcie osobiste skrępowanie, przymusowa bezczynność dawnego więźnia i zesłańca, nie dozwalały mu na swobodniejszą działalność pisarza politycznego, spowodowały jego starania o wyjazd za granicę”<sup>34</sup>. Otrzymał paszport, Kamiński wyjechał z początkiem 1852 roku na kurację do Szwajcarii; do kraju nigdy już nie powrócił. Osiedził w Interlaken, otrzymał tamtejsze obywatelstwo i ożenił się (Szwajcaria to w owym czasie *Mekka* rozlicznych emigrantów, rewolucjonistów, nieprawomyślnych wywrotowców, źle widzianych przez rządy państw europejskich), w miesiącach zimowych udawał się niekiedy do Tunisu lub Algieru (tam też zmarł 9 stycznia 1865 roku).

„Na emigracji napisał *Pamiętniki i wizerunki, Wspomnienia więźnia* i nie ukończoną *Demokrację w Polsce*. Wydawał też krótko czasopismo »Prawda«, które zapełniał własnymi tekstami”<sup>35</sup>. B. Zakrzewski uznaje Kamińskiego za autora satyrycznej powieści *Pan Józef Bojalski, dziedzic dóbr Osin z przyległościami*<sup>36</sup>. W 1857 r. w Paryżu wydana została, pod pseudonimem XYZ, *Rosja i Europa. Polska*<sup>37</sup>; praca, którą rozpoczął pisać pięć lat wcześniej<sup>38</sup>. „Ostat-

<sup>30</sup> Bezpośrednią przyczyną aresztowania Kamińskiego miało być to, iż rzekomo przechowywał on w swym majątku znaczny zapas broni, w: B. Zakrzewski, *op. cit.*, s. XX.

<sup>31</sup> Por.: S. Kieniewicz, wstęp do *Stanu średniego i powstania*, Warszawa 1982, *passim*.

<sup>32</sup> T. Kozanecki, *ibidem*, s. VI.

<sup>33</sup> W. Kula, *op. cit.*, s. XIV.

<sup>34</sup> B. Zakrzewski, *ibidem*, s. XXIII.

<sup>35</sup> B. Łagowski, *ibidem*, s. VIII.

<sup>36</sup> Por.: B. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 31.

<sup>37</sup> „Dokonany przez Władysława Ordeęę skrócony przekład francuski [tego utworu], pt. *La Russie et l'avenir* ukazał się w Paryżu w roku 1858”, w: Z. Sudolski, *ibidem*, s. 125.

<sup>38</sup> Genezę powstania i publikacji *Rosji i Europy...* Kamińskiego opisuje A. Nowak w szkicu zamieszczonym w pracy: *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, Warszawa 1995, s. 200–205.



ni raz pragnie Kamieński zabrać głos na wieść o wybuchu powstania styczniowego. Gorączkowo przerabia [...] trzecią część swych *Prawd żywotnych, Wojnę ludową*<sup>39</sup>. Nie została ona wydrukowana w kraju, zaginęła w dziejowej zawierusze<sup>40</sup>. Niemniej, co podkreśla Andrzej Walicki: „przywódcy powstania styczniowego głęboko przyswoili sobie nauki zawarte w jego dziełach i próbowali wcielać je w życie”<sup>41</sup>. Porażka poniesiona w wyniku i tego zrywu zbrojnego spowodowała, że na długo odrzucono twórczość autora, jednoznacznie kojarzonego z powstańczymi tradycjami. „Symbolem [...] zapomnienia jest dzieło Kamieńskiego »Demokracja w Polsce. Wstęp do prac nad wyswobodzeniem Polski«, które urywa się w pół zdania, bo nie znalazło się dość ludzi zainteresowanych, aby dochód ze sprzedaży pierwszej części umożliwił napisanie dalszych stron”<sup>42</sup>.

\* \* \*

W czasach nam współczesnych coraz więcej uwagi poświęca się „problematyce rosyjskiej” w twórczości Kamieńskiego. W znacznym stopniu przyczynił się do tego Wojciech Karpiński, którego praca *Polska a Rosja. Z dziejów słowiańskiego sporu* stała się w tej materii książką wzorcową. W jego ślady poszli Andrzej Nowak i Zbigniew Opacki. Próba umiejscowienia koncepcji Kamieńskiego w tradycji myślenia antytotitarnego wybija się na plan pierwszy – spowodować to mogły wieloletnie zaniedbania. Istotną kwestią jest widoczna wśród młodszego pokolenia badaczy chęć wyznaczenia nowych granic interpretacji zagadnień historycznych, politycznych i filozoficznych, które stały się polskim dziedzictwem. Kamieński na tym zyskuje, a obraz jego twórczości staje się pełniejszy. Całościową próbę ujęcia jego dorobku, łącznie z krytyczną prezentacją interpretacji jego myśli przedstawia Łagowski w cytowanym już wstępie do wznowienia *Rosji i Europy*.

Podjęta przez Kamieńskiego (za sprawą przymusowej podróży w głąb Rosji) próba zrozumienia i opisanie rosyjskiego imperium zderza się z doświadczeniami jego poprzedników, opisujących państwo carów – pruskiego konserwatysty Augusta von Haxthausena, autora ekonomicznych studiów nad rosyjskim ustrojem agrarnym *Studien über die inneren Zustände, das Volksleben und insbesondere die ländlichen Einrichtungen Russlands* (Hanower–Berlin, 1847–1852), oraz francuskiego arystokraty, Astolphe’a de Custine, opowiadającego się za restytucją monarchii stanowej, który po trzech miesiącach pobytu w Rosji wrócił

<sup>39</sup> W. Kula, *ibidem*, s. XVII.

<sup>40</sup> W zupełnie innych warunkach, w czas II wojny światowej francuski ruch oporu wydał w skróconej wersji właśnie *Wojnę ludową* Kamieńskiego, nadając jej tytuł *L’Insurrection est un art*. B. Łagowski, *ibidem*, s. IX.

<sup>41</sup> A. Walicki, *op. cit.*, s. 519.

<sup>42</sup> W. Karpiński, M. Król, *ibidem*, s. 57.

do rodzinnego kraju jako zwolennik rządów konstytucyjnych. Jego *La Russie en 1839* (Paryż 1843) to pełne patosu ostrzeżenie przed obcym i niebezpiecznym mocarstwem na Wschodzie. O ile von Haxthausen przeszedł do historii idei jako twórca pozytywnego stereotypu Rosji, opartego na zaczerpniętej od słowianofilów idealizacji wspólnoty gminnej<sup>43</sup>, o tyle *opus magnum* de Custine'a było „przekonywującą i ciekawą reinterpretacją opinii, jakich [opinia publiczna] oczekiwała lub jakie [...] podzielała. Oto bowiem został sformułowany i przedstawiony francuskojęzycznej części Europy ostry i spójny, krytyczny opis Rosji oglądanej oczami konserwatysty. Wkrótce opis ten zostanie uznany za definitywny”<sup>44</sup>. Za sprawą francuskiego arystokraty (za pośrednictwem *Historii państwa rosyjskiego* Nikołaja Karamzina) wraca z głębi historii pytanie, wielokrotnie powtarzane: „czy to charakter narodu rosyjskiego ukształtował takich samowładców, czy też to właśnie ci samowładcy nadali taki charakter narodowi”<sup>45</sup>? Pytanie to będzie powracać także na kartach *Rosji i Europy*...

Nie bez znaczenia jest fakt, że dzieła obu cudzoziemców stanowić będą dla Kamieńskiego punkt odniesienia; ich poglądy pozwolą mu – najczęściej w tonie polemicznym – wypowiedzieć samodzielny sąd w dyspacie o Rosji, Europie i Polsce. Za sprawą zamierzonej i przemyślanej krytyki prac swoich poprzedników Kamieński podejmuje niebagatelne zagadnienie natury poznawczej, które tak opisuje: „między Rosją a Europą istnieje przedział stanowczy, przez tę ostatnią nie pojęty, który może się stać przepaścią”<sup>46</sup>. Zauważając niewspółmierność myśli Zachodu i Rosji, autor *Rosji i Europy*... stwierdza, iż nie można należycie ocenić carskiego imperium „z jego zewnętrznych objawów”. Twierdzi przy tym, że także Rosjanie, opisując swój kraj dopuszczają się mistyfikacji, wynikającej

---

<sup>43</sup> „Pojęcie *obszczyny*, *miru*, przekładane jest na język polski przy pomocy określenia wspólnoty gminna. Jest to określenie tyleż ogólne, co i nieprecyzyjne. Stanowi ono bowiem w polskiej tradycji kulturowej system odniesień do kategorii wspólnotowej organizacji życia społecznego we wczesnych stadiach jego rozwoju lub do ogólnego pojęcia demokracji, rozumianej tu jako rodzimej formy ustroju politycznego. Jest więc to pojęcie w nieznacznym tylko stopniu zbieżne z pojęciem rosyjskiej *obszczyny* czy też *miru*”. Z. Opacki, *Fantom obszczyny. Idea wspólnoty gminnej w rosyjskiej myśli społeczno-politycznej XIX wieku*, w: *Cywilizacja Rosji Imperialnej*, red. Z. Kraśzewski, Poznań 2002, s. 131.

<sup>44</sup> Por.: I. Grudzińska-Gross, *Piętno rewolucji. Custine, Tocqueville, Mickiewicz a wyobraźnia romantyczna*, Warszawa 2000, s. 29.

<sup>45</sup> Jego autorem jest baron Zygmunt von Herberstein (1486–1566), dyplomata dworu Habsburgów, który dwukrotnie podróżował z misją do Księstwa Moskiewskiego (1517 i 1526 r.), na dwór wielkiego księcia Wasyla Iwanowicza. Owocem wieńczącym misję jest raport, wydany w formie książki: *Rerum Moscoviticarum Commentarii* (Bazylea 1551). Ponieważ liczne są tłumaczenia głośnego pytania-zagadnienia Herbersteina, warto przytoczyć oryginalną wersję łacińską: „Incertum et an tanta immanitas gentis tyrannum principem exigat: an tyrannide principis, gens ipsa tam immanis, tamque dura crudelisque reddatur”. Por.: I. Grudzińska-Gross, *op. cit.*, s. 45–55.

<sup>46</sup> H. Kamieński, *Rosja i Europa. Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami*, Warszawa 1999, s. 185.

z braku dystansu. Uprzywilejowana pozycja poznawcza dana jest narodowi „który nad Rosją góruje i w nią wnika, wskroś niej widzi”<sup>47</sup>. Jest to naród-mediator.

Czy możliwe jest poznanie Rosji? Niczym pierwsza linia oporu, utrudniająca rozumienie, na przeszkodzie staje bezmiar przestrzeni. Rosja, geograficzny tytan, onieśmiela ludzką myśl i fizyczną wielkością przekonuje o swej żywotności. Kamieński przyjmuje ten argument – nieprzepartego ogromu, który wzrasta w siłę<sup>48</sup>. Ale, co czyni go podobnym do Piotra Czaadajewa, „pierwszego rosyjskiego filozofa”, nie uznaje tej racji za wystarczającą dla wyjaśnienia i zdefiniowania Rosji.

„Rozciągnięci między dwiema głównymi częściami świata – pisze Czaadajew w *Pierwszym liście filozoficznym* – Wschodem i Zachodem, jednym łokciem wspierając się w Chiny, drugim w Niemcy, powinniśmy łączyć w sobie oba wielkie pierwiastki natury duchowej: wyobraźnię i rozsądek, i obejmować w swojej cywilizacji historię całej kuli ziemskiej. [...] Doświadczenie *historyczne* [podkreślenie – K. W.] nie istnieje dla nas; pokolenia i stulecia przeminęły tu bez pożytku”<sup>49</sup>. Kamieński kongenialnie uchwycił te cechy Rosji, które ku zgorszeniu petersburskich salonów i urzędników carskich ośmielił się poddać krytyce Czaadajew – cywilizacyjny zastój, myślową inercję, nietrwałość idei, więcej nawet: niezakorzenie kultury<sup>50</sup>. Jednak nie mniej istotne wydaje się wspólne obydwu określenie stanu Rosji jako *prehistorycznego*<sup>51</sup>; jest ona wedle określenia Kamieńskiego jeszcze dzieckiem, olbrzymkiem<sup>52</sup>. Brak historii to rosyjski przywilej, nie zaś nieszczęście – zrewiduje Czaadajew swój wcześniejszy pogląd na kartach *Apologii obłąkanego*.

„W Europie od stuleci panuje mocno zakorzeniony pogląd – pisze Jan Skoczyński – że wojna bierze się z nadmiaru, przesytu, poczucia siły”<sup>53</sup>. Opinie Kamieńskiego na temat militarnych podbojów Rosji pokrewne są wyżej przedstawionej tezie. Wielkość imperium wyraża się poprzez zewnętrzną ekspansję (co daje złudzenie, że faktycznie wkroczyło ono na dziejową arenę) mimo to Ka-

<sup>47</sup> *Op. cit.*, ss. 182. 184.

<sup>48</sup> H. Kamieński, *op. cit.*, s. 278.

<sup>49</sup> P. Czaadajew, *Pierwszy list filozoficzny. Brak historii jako nieszczęście Rosji* w: *Filozofia i myśl społeczna rosyjska 1825 – 1861*, red. A. Walicki, Warszawa 1961, s. 105.

<sup>50</sup> J. Kucharzewski, *ibidem*, t. II, s. 46.

<sup>51</sup> Celowo używam terminu „prehistoryczny”, by odróżnić go od stanu ahistorycznego. Wynika to z przekonania Kamieńskiego o możliwości nadania Rosji wymiaru historycznego – poprzez wniesienie weń zachodnio-europejskiego pierwiastka kulturowego, za sprawą mediacji Polski.

<sup>52</sup> Por.: H. Kamieński, *ibidem*, s. 278.

<sup>53</sup> J. Skoczyński, *Wojna jako rzeczywistość*, w: *Ludzie i idee. Szkice historyczno-filozoficzne*, Kraków 1999, s. 75. Kamieński wprowadza interesujące rozróżnienie: „Dla innych narodów zabór jest tylko wybrykiem lub przynajmniej rzeczą, której poświęcony być może jedynie nadmiar sił; dla Rosji zaś jest ciągłym dążeniem, któremu zawsze poświęcone były i będą wszystkie siły. Rosja więc jedna jest zaborczą ze wszystkich swoich sił, tj. prawdziwie zaborczą”, w: *Ibidem*, s. 269.

mieński przeświadczony jest o prehistorycznym etapie państwa carów. Uczestnictwo Rosji w europejskich konfliktach uważa za incydentalne (a przecież gdy pisał omawiany tekst, minęło już kilkadziesiąt lat od czasów wojen napoleońskich, kiedy „Kozak poił konie w Sekwanie”!). Przekonanie Kamińskiego o faktycznej nieobecności państwa carów w dziejach cywilizacji europejskiej powoduje, że neguje on dwie oczywistości, odnoszące się do relacji Rosja – Europa. Pierwsza głosi, jakoby Piotr I „wyrąbał okno” do Europy dla importu idei i techniki zachodniej; druga pojmuje koniec epoki napoleońskiej jako „wyrąbanie drzwi” dla wpływu Rosji na Europę<sup>54</sup>.

Uspodobienie społeczne (rozumiane jako zdolność kulturotwórcza) jest siłą, przez które narody zostają wciągnięte w przestrzeń dziejową<sup>55</sup>. Przekonanie to, wyrażone przez Kamińskiego rzuca światło na jego koncepcję dziejów. Otóż immanentną ich zasadą jest postęp, proces dokonujący się w walce ze zmysłowym, niemalże inercyjnym światem natury. Rosja jest częścią świata przyrody (określenie Kamińskiego) – Zachód jest kulturą. Brak samoistnej myśli<sup>56</sup> – skaza na rosyjskim charakterze powoduje jego absolutną hermetyczność: nawet próby naśladownictwa skazane są tu na klęskę. Tym samym Rosja musi istnieć oddzielnie<sup>57</sup>, a wszelkie próby jej wyjścia na zewnątrz muszą ograniczać się do ekspansji militarnej, gdyż jakakolwiek autentyczna relacja kulturowa nie jest możliwa.

Poprzez kulturę dokonuje się rozwój narodów, społeczeństw i państw w dziejach, ona tworzy ich historię jako sumę osiągnięć. Historyczne wydarzenia w dziejach Europy mają swoje znaczenie, podlegają kulturotwórczym interpretacjom i debacie. Tymczasem w Rosji, dziedzina myśli jest zamrożona, zaś tam, gdzie skrępowano myśl, skrępowano całe życie społeczne, z naczelnym jego atrybutem: wolnością.

Ubezważnienie narodu sprzyja przekonaniu o carskiej wszechmocy. Brak społeczeństwa obywatelskiego, suwerennej opinii publicznej, politycznego instrumentarium wypracowanego na Zachodzie (owszem, za cenę społecznych wstrząsów) powoduje, że odpowiedzialnością za stan rzeczy obarcza się carat jako autonomiczną, wszechmocną siłę, odpowiedzialną za losy Rosji. Wydaje się, że kraj został stworzony dla Cara, stąd nawet instytucje urzędnicze, sfera biurokracji nie stanowi osobnego podmiotu – wszystko jest dla Cara, „i to nie tylko tak, jak dla naczelnika rządu, ale jak dla człowieka”.

---

<sup>54</sup> W. Rydzewski, *Powrót Bakunina. Szkice o „rosyjskiej idei” i mitach lewicy*, Kraków 1993, s. 55.

<sup>55</sup> H. Kamiński, *ibidem*, s. 204.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 220.

<sup>57</sup> „Caryzm od ducha Zachodu chce odgrodzić Rosję jak od zarazy, jakoż ona jest od niego odgrodzoną; chce, żeby nie myślała, jakoż nie myśli; chce, żeby nie pojmowała wolności, jakoż jej nie pojmuje”, w: *op. cit.*, s. 227.

Niepodzielne samodzierżawie jako wzniosła ideologia na usługach władzy skutecznie uniemożliwia wypracowanie aksjologii społecznej – „jedno tylko ślepe posłuszeństwo istnieje i niczemu więcej nie pozostawia miejsca”. Zasługą nie jest poczucie obowiązku (które Kamieński uznaje za przejaw dojrzałości obywatelskiej), lecz serwilizm. Ludzie uprzywilejowani nieustannie siłą się na to, by przed obliczem strasznego widza – Cara – odegrać komedię z jak najlepszym powodzeniem, z nadzieją na żniwo nowych dostojęństw i nagród<sup>58</sup>. Przykład ten, jakkolwiek odnosi się do warstw wyższych, występuje jako reguła obowiązująca we wszystkich relacjach społecznych. Rosja jest piramidą poniżających zależności, których ciężaru nie łagodzą niepodważalne stanowe przywileje i silne więzi wewnątrz poszczególnych grup społecznych. Nie bez znaczenia jest, że elementy te (na co wskazywał A. de Tocqueville) stanowiły przeddemokratyczne *reduty* wolności osobistej i społecznej. Arystokratyczne społeczności Europy Zachodniej zyskały autonomię i możliwość obrony własnej tożsamości dzięki niejednorodności i partykularyzmom dominującym w życiu społecznym<sup>59</sup>. Tymczasem w despoticznej Rosji panowała równość niewoli (trudno oprzeć się pokusie użycia terminu „zły egalitaryzm”). Jednak i w tym względzie dokonuje się szczególnego rodzaju stratyfikacja: „nie jeden tylko Car Rosją rządzi – pisze Kamieński – trzeba także za coś liczyć jego namiestników różnego stopnia, odznaczających się tą samą pychą i samowolą na mniejszą skalę”<sup>60</sup>.

Raymond Aron, analizując wieloaspektową koncepcję wolności Tocqueville’a stwierdza: „Obywatel podległy prawom słucha władzy, którą szanuje niezależnie od tego, kto ją aktualnie sprawuje. Obywatel, który przez oportunizm słucha nieprawomocnej władzy upada do rangi poddanego”<sup>61</sup>. Rosjan epoki mikołajowskiej nie można nazwać obywatelami; nie z racji nieprawomocności władzy, lecz z powodu upokarzającego poddaństwa i oportunistycznego wobec wszechmocnego aparatu władzy<sup>62</sup>. Kamieński stwierdza: carat wymaga od społeczeństwa ślepego posłuszeństwa wobec siebie, wykluczając samodzielne rozumowanie – wyklucza również poczucie obowiązku, tym samym wszelkie instytucje

<sup>58</sup> Por. H. Kamieński, *op. cit.*, s. 205. 207. 206.

<sup>59</sup> „W krajach arystokratycznych jest wielu bogatych i wpływowych ludzi, którzy są samowystarczalni i których nie można bezkarnie gnębić. Oni to właśnie sprawiają, że władza honoruje przyjęte zwyczaje, nakazujące umiarkowanie i powściągliwość. [...] W czasach arystokracji każdy człowiek jest ściśle związany z wieloma innymi ludźmi, nie można go więc zaatakować nie ściągając na siebie całej otaczającej go zbiorowości. [...] Potęga jednostek była [wtedy] wielka, natomiast władza społeczna bardzo słaba. Sam obraz społeczeństwa był niejasny i gubił się pośród tylu rozmaitych władz, które rządziły obywatelami. [...] Nie istniało zjawisko jedności i jednolitości”. [por.:] A. C. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976, s. 477–479.

<sup>60</sup> H. Kamieński, *op. cit.*, s. 213.

<sup>61</sup> R. Aron, *Esej o wolnościach*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 1997, s. 34.

<sup>62</sup> Jako więzień Cytadeli, Kamieński miał okazję odbyć rozmowę z Rosjaninem, płk. Waniem, dyrektorem więziennego szpitala; oto skarga tamtego: „,Wystarczy trochę złej woli któregoś z moich przełożonych, albo takiej myśli a nie innej, która mu wpadnie do głowy, aby mnie zgubić.

państwowe i funkcje społeczne stają się grą pozorów<sup>63</sup>. „*L'empire des façades...* – pisze Nowak – Kamieński wchodzi w ślady długiej tradycji rewelatorów i mistyfikatorów rosyjskiej rzeczywistości. Postępuje jednak samodzielnie, nie chce się zadowolić obiegowymi interpretacjami, szuka ich miejsca we własnym doświadczeniu”<sup>64</sup>.

Nie tylko ludzie grają w Rosji komedię. Tragifarsą jest także dziedzina praw, ustaleń, nakazów i coraz to nowych okólników, wzajem sprzecznych, zza których ledwo widoczny duch praw jest równoznaczny z duchem zamętu. Nadmiar stanowionych praw, ich niczym nie skrepowana nadprodukcja, to jeden z aspektów samowoli władzy, której żadna siła społeczna nie może zmusić do samoograniczenia, gdyż tylko wolność jednostek i społeczności mogłaby stanowić skuteczną przeciwwagę dla despotycznych uroszczeń. „Nie można uskarżać się – pisze Hercen na kartach *Rzeczy minionych i rozmyślań* – na brak sprawozdań ogólnikowych, zmyślonych cyfr i fantastycznych wniosków. Przejąwszy wszelkie monopole rząd przejął również monopol na gadulstwo; kazał wszystkim zamilczeć, sam zaś zaczął mówić bez ustanku”<sup>65</sup>.

Korupcja<sup>66</sup> w Rosji to nie tyle występki, co konieczność, więcej nawet – jedyna z niewielu możliwych prób obrony przed niedorzecznością tego sprzecznego w sobie, zagmatwanego „majestatu prawa”. Zapewnienie sobie urzędniczej przychylności daje petentowi nie tylko szanse pomyślnego rozstrzygnięcia wnoszonej

Nie ma takiej chwili, abym nie mógł być postawiony przed sądem bez najmniejszej przyczyny, że-  
bym nie mógł być zdegradowany i skazany na służbę prostego żołnierza. Moja żona i dzieci mo-  
gą się znaleźć w każdej chwili bez chleba. [...] Żyjemy jak gracze: może jutro będziemy obsypani  
łaską i nagrodami, a może zgubieni i zepchnięci na dno nędzy. Nie wiemy nic”, H. Kamieński,  
*Wspomnienia więźnia*, Wrocław 1977, s. 229.

<sup>63</sup> H. Kamieński, *ibidem*, s. 207, 208.

<sup>64</sup> A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, Warszawa 1995, s. 193.

<sup>65</sup> A. Hercen, *Rzeczy minionie i rozmyślenia*, Warszawa 1951, t. I, s. 365.

<sup>66</sup> Zastosowanie nowoczesnego terminu „korupcja” w odniesieniu do społeczeństwa rosyjskie-  
go epoki mikołajowskiej wydać się może nadużyciem. Warto naświetlić tę kwestię, wskazując  
na szerszy kontekst: „Zgodnie z klasycznym sposobem pojmowania modernizacji, jej podstawę  
stanowi uprzemysłowienie i urbanizacja. Synonimem wzrostu cywilizacyjnego jest w tym ujęciu  
wychodzenie ze stadium społeczeństwa agrarnego. Rozwój życia miejskiego uznaje się za nie-  
odzowny przejaw, a zarazem warunek nowoczesności. [...] Patrząc na osiemnasto- i dziewiętnasto-  
wieczną Europę Zachodnią, dostrzegamy jasno, jak to właśnie w tym środowisku, wśród miesz-  
czaństwa przekształcającego się później w klasę średnią, formują się idee, normy i nawyki, które  
stały się fundamentem nowoczesnego urzędzenia życia zbiorowego. [...] Nowoczesność przynosi  
wyraźne wyodrębnienie się sfery publicznej, a wraz z tym klarowne kryteria dotyczące tego,  
czym właściwie jest korupcja. *Tam, gdzie sfera publiczna nie została wyodrębniona, nie ma zacho-  
wań korupcyjnych w obecnym rozumieniu tego słowa* [podkreślenie – K. W.] (w układzie przedno-  
woczesnym urzędnik w nieformalny sposób ciągnie korzyści ze swojego stanowiska i jeśli rzecz  
utrzymuje się w pewnych, zwyczajowo ustalonych granicach, uważa się to postępowanie za natu-  
ralne)”. W: T. Kizwalter, *Sarmaci, klienci i modernizacja*, „Przegląd Polityczny” 64, 2004, s. 45.

(lub toczącej się przeciw niemu) sprawy; więcej – niejednokrotnie oszczędza mu udręki, ocala przed zmiążdżeniem przez tryby nieludzkiej maszynierii<sup>67</sup>. Stąd też wszechobecne przekupstwo (*wziątka*), wątek tyleż wstydlivy co traktowany jako tajemnica poliszynela, które znane było Kamieńskiemu z jego (i innych Polaków) doświadczeń z administracją rosyjską<sup>68</sup>. „Znać się na dziele – tłumaczy – to tyle, co powiedzieć urzędnikowi: »wiem, że trzeba ci zapłacić«, tyle że w sposób tak grzeczny, by z zamiaru dania łapówki móc się w każdej chwili wycofać”<sup>69</sup>.

Rosyjski system instytucjonalno-prawny uchodził w opinii Kamieńskiego za wynik naśladownictwa europejskich instytucji, wykorzenionych z tradycji kulturowej, na gruncie której zostały ufundowane; był dziedzina wtórna wobec carskiego kaprysu. Kamieński twierdząc, iż Rosja nie zna gruntownej oświaty, podkreślając powierzchowne wykształcenie i niesamodzielność jej warstw wyższych, negował istnienie biurokracji – grupy „z piórem w ręku narzucającej się ze swoją wolą”. Urzędnicy, owa z pozoru wszechmocna kasta nie jest godna nosić tego miana, ponieważ całość jej bytu podlega woli, która nie zna żadnej granicy ani prawa, woli narodu, zwyczaju. Carat to ostateczny punkt odniesienia, który „co chwila wszystko przeinacza i przewraca”, upatrując w tym swej wielkości<sup>70</sup>.

Ponieważ prawo traktowane jest instrumentalnie i ponad funkcje normatywne przedkłada się jego użyteczność jako narzędzia represji (przepisy niewykonalne, które są obowiązującymi<sup>71</sup>), poddany Cara – we własnym interesie – winien mieć świadomość swoistej gry, toczonej w obrębie praw i instytucji. Ka-

---

<sup>67</sup> Kamieński przytacza historię chłopca wotiackiego, który szukając na sąsiedzie zemsty za doznane krzywdy, wieszka się w jego zabudowaniu. Mści się tym samym nie tylko na prześladowcy, lecz i na całej jego rodzinie: „skutkiem poświęcenia siebie samego będzie śledztwo, które całe mienie wyniszczy ze szczętem wziątkami [tj. łapówkami]; które będzie się ciągnęło długie lata [...]. Jednym słowem, [...] wprowadzenie urzędników w dom, jest już największą klęską, którą można pomyśleć [...]. Moskale, od których tenże [...] wypadek słyszeliśmy opowiadany zupełnie tak samo, jak jest opisany u pana von Haxthausen, zdawali się nie odgadywać krwawego wyrzutu, jaki mieścił się dla wszystkich urzędników, i uważali to tylko za żarcik, za facecyjkę, dowodzącą szczególnego a dziwaczego usposobienia Wotiaków”. Por. H. Kamieński, *ibidem*, s. 51–52.

<sup>68</sup> Kamieński podaje taki oto przykład: „W czasie wojny (1831), w tych okolicach, w których jeszcze nie było powstania, urzędnicy śledzili pilnie wszelkich jego przygotowań itp., i tam spieszyli, gdzie o nich zasłyszeli, aby zakażać sobie opłacić swoje milczenie. Ci sami prześladowali potem rodziny tychże samych powstańców znowu, dlatego, żeby wydrzeć innym sposobem pieniądze, i gorliwie służyli zemście Cara”. w: H. Kamieński, *op. cit.*, s. 74. A. Nowak stwierdza: „Podstawowego motywu prześladowań [Polaków przez Rosjan] szuka [Kamieński] raczej nie w narodowym szowinizmie i antypolskiej zaciekłości, ale w pogoni urzędujących w Królestwie czynowników za rangą, za wyróżnieniem, za dużą łapówką i każdym materialnym zyskiem”. *Ibidem*, s. 192.

<sup>69</sup> H. Kamieński, *ibidem*, s. 61.

<sup>70</sup> *Op. cit.*, s. 73.

<sup>71</sup> *Op. cit.*, s. 211.

mieński ujmuje to następująco: „Do czego [...] przywozić musi groza, zmagająca do rzeczy wcale niemożliwych? [...] Do udawania, [...] zbywania pozorami niewykonalnych żądań. [...] Urzędnik rosyjski [...] nie dosyć, że musi odgrywać komedię, ale nadto zawsze musi odgadnąć którą, bo jest ich tyle, których może wypaść mu potrzeba, ile różnorodnych na niego nałożonych obowiązków”.

Nietrudno dostrzec *bezwartościowość* tak funkcjonującej struktury. Aksjologiczna pustka jest przyczyną, dla której postawy obywatelskie Rosjan – wedle opinii Kamieńskiego – ograniczają się do wolnomyślicielstwa, jako niezobowiązującej gadaniny. Obojętność społeczna, powierzchowne rozumienie i przyjmowanie idei europejskich na rosyjskim gruncie, powszechna zgoda co do istniejącego stanu rzeczy czynią Rosjan konformistami. Pogląd to kontrowersyjny, wymagający uważnej analizy.

„Najwierniejsi słudzy carscy – odnotowuje Kamieński – prawie wszyscy bez wyjątku liczą w swoim życiu [...] okres, w którym uważani byli za ludzi źle myślących [tj. nieprawomyślnych – K.W.] [...]. W Rosji, gdzie zasady ludźmi nie rządzą, taka zmiana postępowania nie podnieca oburzenia i niewarta nawet jego, bo jest rzeczą głupią a niewinną, bo jest [...] przyrodzonym [...] przejściem z życia fantazyjnego do rzeczywistego za dojściem pory rozważań”. Niegdysiejsi szermierze wolności, gdy przychodzi czas, by się ustatkować, „przepoczwarzają się” w stateczne, zabiegające o uznanie przełożonych, prawomyślne i wierne sługi cara. „Smutność to wyznać, bo treścią [tej sytuacji] jest, że nie ma w Rosji zasad, które by ludzi trwale przywiązywały do wolności”<sup>72</sup>. Refleksja Kamieńskiego, wysnuta z powyższych obserwacji, odnosi się wprost do narodu rosyjskiego: Rosjanie swych wolnomyślicieli mają za rozkapryszone, niedorośle dzieci, wzniosłe ich myśli i pragnienia zbywane są litością, w której lekceważenie miesza się z obojętnością<sup>73</sup>.

Co z tymi, którzy nie chcą wyrzec się szczytnych haseł, którzy gotowi byłiby dla ich ziszczenia nie tyle oddać, co poświęcić życie<sup>74</sup>? Grozi im bezczynność;

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 236.

<sup>73</sup> Nie jest to kwestia oczywista, a przynajmniej wymagająca komentarza. Otóż, Kamieński niejednokrotnie przekonał się o gorącej życzliwości rosyjskiego ludu wobec więźniów carskiego reżimu. Zwraca na to uwagę B. Zakrzewski: „We fragmentach »Podróży do Wiatki«, poświęconych chłopu rosyjskiemu, podkreśla Kamieński dodatnie i ujemne cechy jego charakteru, eksponując, np. niezwykle miłosierdzie ludu wobec głodnych, więźniów czy zesłańców politycznych albo nieufność chłopu w stosunku do każdego, który nie jest z jego klasy, obok łatwości »spoufalania« i braku pokory [...]. Sympatię i głębokie, wzruszające dowody miłości ze strony spotykanych ludzi zdobywa Kamieński jako zesłaniec polityczny. Jest w tej czci omal kultowej dla »nieszczęśnych«, akcentowanej przez niego, zaród wielkich i wspaniałych uczuć, uczuć nie tylko humanitarnych, ale i wolnościowych”. B. Zakrzewski, *ibidem*, s. 40.

<sup>74</sup> „Nie trzeba sobie wyobrażać, że naród moskiewski mniej od innych obfituje w umyśle szlachetne, natchnione myślą poświęceń dla ogólnego dobra; nie trzeba sądzić, że postrach kar na początku panowania zeszłego Cara [tj. Mikołaja I] wymierzonych uczynił wszystkich lęklivymi. Lepiej należy trzymać o Moskalach; lecz Rosja jest krajem, w którym piękne dążności bywają bez-



próżna walka z koniecznością, „której nie spodziewają się przemóc”, czyni ich położenie rozpaczliwym. Ich tragiczna postawa ujawnia najgłębszą prawdę o Rosji, którą Kamieński ujmuje w szerokiej perspektywie filozofii dziejów. Widok tych niezłomnych Rosjan, ich życiowej klęski „przypomina świat starożytny i walkę z owym nie do zwyciężenia *fatum*, nie bez wielkości będącą, lecz należąca do przedchrześcijańskiego porządku myśli, nie natchniętego jeszcze nadzieją i wiarą”. Patos tej wypowiedzi nie jest wynikiem literackiego zabiegu. Rosja, ów prehistoryczny świat natury, hermetyczny wobec kultury europejskiej, którego zdeformowana („pomieniona”) religia nie ma waloru ani pedagogicznego (kulturotwórczego), ani *stricte* duchowego<sup>75</sup>, jest światem pogańskim, barbarzyńskim, radykalnie przeciwstawnym Europie<sup>76</sup>. I tu, mimo inaczej rozłożonych akcentów, znajdziemy wyraźną analogię z *Pierwszym listem filozoficznym* Czadajewa – nie wymieniony w jego tekście z nazwy katolicyzm (ze względu na cenzurę), służył Zachodowi jako „ożywcza zasada jedności” i kulturowego postępu, dokonującego się w dziejach tamtejszych społeczeństw. Tymczasem, „bizantyjska wspólnota narodów” złądziła za sprawą schizmy i dzieje jej uległy spowolnieniu<sup>77</sup>.

Kamieński, pisząc o klęsce jednostki w starciu z ogromem reżimu, porusza kwestię braku w Rosji kardynalnych cnót (wiarę i nadzieję zastępuje źle pojmowana miłość wolności<sup>78</sup>) jako źródła systemu wartości, na których ufundowana jest europejska tożsamość. Przeprowadza równocześnie wywód na temat pojęcia honoru<sup>79</sup>, cnoty rycerskiej, świadectwa europejskiej obyczajowości, kunsztu militarnego, stanowych swobód. „Nie oręż przy boku – twierdzi Kamieński – nie stalowa zbroja, nie rumak żelazem pokryty stanowiły rycerza, lecz jego duch – lecz nade wszystko umysł hardy i niezawisły, pychy nad sobą nie znoszący. Bywały dawniej czasy, w których tylko rycerz był człowiekiem, i dlatego wszyscy po nim bierzemy w spuściźnie godność, lecz w Rosji nikt jeszcze właściwie

---

silnymi i nie przynoszą skutku. Nie dosyć chcieć się poświęcać, trzeba jeszcze umieć, inaczej ginie się marnie, i tak właśnie bywa w tym narodzie, w którym pełno jest szlachetnych zachceń, a brak jasnych pojęć”. H. Kamieński, *op. cit.*, s. 238.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 238, 247.

<sup>76</sup> Sąd Kamieńskiego-racjonalisty, który niewiele uwagi przywiązuje do zagadnień religijnych, wydaje się krzywdzący dla rosyjskiego prawosławia, więcej nawet – zdaje się utrudniać uchwytny fenomen Rosji. Niemniej, ten wątek w myśli Kamieńskiego stanowić może interesujący temat odrębnych badań. Zaryzykuję tezę, że Kamieński – socjolog, historyk i filozof próbuje się w tym względzie zmierzyć ze światem idei, który pozostaje dlań kompletnie nieznanym. Cerkiewne prawosławie zostaje przezeń opisane jako ideologiczny, państwowotwórczy instrument w rękach caratu, jako narzędzie represji wobec raskolników, którego działanie ogranicza się do sfery obyczajowej. Por. H. Kamieński, *ibidem*, s. 247–254.

<sup>77</sup> *Op. cit.*, s. 107–109.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 237.

<sup>79</sup> *Op. cit.*, s. 220–222.

nie jest człowiekiem, każdy dotąd niewolnikiem”<sup>80</sup>. W słowach tych echem odzywa się chlubna przeszłość jego rodu i duma szlacheckiego dziedzictwa. Argument, jakiemu używa w mieszczańskiej Europie drugiej połowy XIX wieku (która dawno już zrzuciła z siebie zbroję wraz z rycerską mentalnością), uświadamia nam historyczną niejednorodność w obrębie Starego Świata; ma ponadto walor polityczny i kulturowy – potomek szlacheckiego rodu wskazuje na miejsce swego narodu w historii Europy.

Tymczasem rycerskie tradycje obce są Rosji; herbarz tamtejszej szlachty do żadnego niepodobny – zawdzięcza swoje istnienie służbie dworskiej przy Carach, „chrztem zaś nie krew na polach bitwy rozlewana, lecz batogi”<sup>81</sup>. Tak oto przedstawia się carskie *dominium*, którego mieszkańcy albo poddają się powszechnej uległości i nikną w rosyjskiego pustce, albo wybierają emigracyjną tułaczkę jak rosyjscy bohaterowie kart *Rosji i Europy...*: Turgieniew, Gołowin, Hercen; wreszcie gasną, zniszczeni rozpaczą. Brak historii i kultury, fałsz religii i powszechna niewola, marazm społeczny i blichtr idei sprowadzonych z Europy; ten katalog przywar zmusza do postawienia pytania – jak możliwe jest trwanie i rozwój tak przedstawionego państwa?

Kamieński podnosi problem: kogo należy obarczyć odpowiedzialnością za ten stan rzeczy? Samowolnych carów, niewolniczy charakter ludu? „Woli narodu wcale nie ma, [...] któż zaś dziś wierzy temu – pyta sceptycznie – że wola pojedynczych ludzi być może powodem dziejowego ciągu wypadków?”. Jakkolwiek brzmi to obrazoburczo, car jest tylko narzędziem w rękę konieczności, usposobienia narodowego, które nie jest równoznaczne z wolą narodu. Istotą Rosji nie jest samodzierżawie, carski reżim nie w pełni pojmuje sam siebie. Jego zasada leży poza nim.

„Istnieje pomiędzy Carem a jego ludem prawdziwy, nie urojony związek [tj. *samodzierżawia* jako spoiwa, zasady panującej], który się począł z niewoli mongolskiej, która z niego narzędzie podboju i niewoli uczyniła, lecz przyczyną tego związku nie jest jego wola, lecz przeciwnie, zupełne jej zatarcie”. Bezwol-

---

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 221. Intrygującą wypowiedź Kamieńskiego: „Bywały dawniej czasy, w których tylko rycerz był człowiekiem, i dlatego wszyscy po nim bierzemy w spuściznie godność” lepiej zrozumiemy, odnosząc ją do znanej wypowiedzi Tocquevilla o demokratyzowaniu się pojęcia „szlachcic”: „Od kilku stuleci słowo *gentilhomme* (szlachcic) całkowicie zmieniło w Anglii swoje znaczenie, a słowo *roturier* (nie-szlachcic) już tam nie istnieje [...]. Jeżeli zechcecie w jeszcze inny sposób zastosować wiedzę o języku do wiedzy historycznej, prześledźcie w czasie i przestrzeni losy słowa *gentleman*, którego ojcem było nasze słowo *gentilhomme*. Zobaczycie, że w Anglii jego znaczenie rozszerza się, w miarę jak kondycje zbliżają się do siebie i mieszają. Z każdym stuleciem stosuje się je do ludzi stojących o szczebel niżej w drabinie społecznej. Wreszcie przedostaje się ono razem z Anglikami do Ameryki, gdzie służy do najogólniejszego określenia wszystkich obywateli. Dzieje tego słowa to dzieje demokracji”. W: A. C. de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, tłum. H. Szumańska, Kraków 1994, s. 106–107.

<sup>81</sup> H. Kamieński, *ibidem*, s. 221.

ność, szczególnie bezmyślność drążące państwo carów stanowią jego ogólny system, jego żywioł, będący zmysłową siłą narodu, nie natchnioną duchem. Rosja – powiada Kamieński – jest barbarią<sup>82</sup>.

\* \* \*

Autor *Rosji i Europy. Polski*, wskazując na przyświecający mu przy jej pisaniu zamiar, zapowiadał: „celem naszym prawda o Rosji”. Kwestia to niebagatelna, godna rozstrzygnięcia nie tylko dla dobra samej Rosji, lecz i Europy<sup>83</sup>. Jeśli nie udzielimy odpowiedzi teoretycznej, jeśli państwa carów nie zrozumiemy, wtedy ono narzuci się Europie ze swoją oczywistością – poprzez dziejową katastrofę, głos potężnych wypadków, „który przemawia stanowczo i wyrokuje niechybnie”.

Polak, przedstawiciel narodu, który w konfrontacji z Rosją w XVIII wieku poniósł klęskę, zdaje sobie sprawę, że „kwestia rosyjska” budzi spory, a wśród jego rodaków formuje skrajne postawy. Prawda o Rosji jest wypaczana, bieżąca polityka wymusza oceny niepełne, zdawkowe. Kamieński zapewnia: „prawdzenie chcemy się odosobnić od wszelkich [stronniczych] namiętności”. Jednak i jemu przyświeca pasja, naczelna myśl, z którą konfrontuje Rosję i Europę: jest nią sprawa niepodległości Polski.

„Treścią Rosji jest przyroda żywiołu, uległa tylko prawom niezmiennym, ludzką dowolnością naruszyc się nie dającym, wedle których działa”<sup>84</sup>. Ten obraz państwa carów, spętanej potężną, a bezrozumną mocą, która przykuła ogromne państwo do jego przeszłości, budzić może wątpliwość swą niemal metafizyczną treścią. Należy jednak dokładnie zbadać zawartość idei, jej zdolność do adekwatnego i pogłębionego opisu rzeczywistości, nim się ją odrzuci. Pojęcie to może nas odstraszać pozorem anachroniczności; mądrzejsi o intelektualny dorobek historyków idei, filozofów, politologów i socjologów, możemy ulec pokusie zlekceważenia przekazu, jaki niosą dawne, z pozoru przebrzmiałe koncepcje. Kamieński uznaje sposób, w jaki definiuje Rosję, za optymalny, odpowiadający rosyjskiej rzeczywistości. „Potrzeba – jak pisał – nadzwyczajności unikać i strzec się pomysłów świetnych, a natomiast szukać tłumaczeń prostych”<sup>85</sup>.

Pojęcie barbarii (autor wskazuje na łaciński źródłosłów tego słowa: *barbari*) wywodzi się od ludów, które w zamierzchłej przeszłości dokonały najazdu

---

<sup>82</sup> *Op. cit.*, ss. 221–267.

<sup>83</sup> Zamiarem Kamieńskiego jest przekonanie dla swych racji europejskiej opinii publicznej – „W dzisiejszym wieku, w którym sąd powszechny zaczyna ważniejszy brać udział w ogólnych sprawach, [...] obojętność [wobec kwestii rosyjskiej] staje się niesłychanie ważną. Jej skutkiem jest powszechna nieświadomość Rosji ze wszystkimi następstwami, które już wydała lub jeszcze wyda: ogół bowiem zawsze wie, co wiedzieć pragnie”. Por.: H. Kamieński, *ibidem*, s. 149.

<sup>84</sup> *Op. cit.*, s. 152, 154, 254.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 202.

na Europę i podbiły bardziej cywilizowane narody<sup>86</sup>. Siła zmysłowa i kulturowe zapóźnienie wyznaczają sposób istnienia barbarii – która z perspektywy dziejów jawi się niby „bicz Boży”, uderzający w wiekowe, zepsute beczynościami i przekonaniem o swej potędze państwa.

Czy barbaria jest szczególnym rodzajem bytu autonomicznego? Kamieński przedstawia ją jako „pierwotny sposób bytowania społeczeństw”, postawionych „poza dobrem i złem”, które nie odpowiadają za swe postępowanie (zatem: także za swe dzieje!); barbaria jest „bezwolnością” narodów i państw, kierowaną sobie właściwym bezwładem<sup>87</sup>. Jako szczególny ustrój polityczny, kształtujący charakter rosyjskiego imperium, stanowić ona może antycypację przyszłego, radzieckiego totalitaryzmu (przedstawia jeszcze jeden trop w interpretacji genezy totalnego państwa sowieckiego, którym podążał, na przykład, Kucharzewski). Znamienna w tym względzie jest uwaga autora, iż „tylko z pomocą pojęcia o barbarii Rosja wytłumaczona być może, tak jak północnoamerykańska republika za pomocą pojęć o demokracji; pierwszej znaczeniem jest *zupelny brak woli kierowniczej w narodzie*, drugiej zaś *rozlanie w całym narodzie tejże woli kierowniczej* [podkreślenia – K. W.]”<sup>88</sup>.

Odwołując się do przykładu Stanów Zjednoczonych Ameryki Kamieński wskazuje na potęgę rosyjskiego, bezosobowego i nierozumnego ogromu; przeprowadza następujący eksperyment myślowy: nakłania czytelnika, by przyjął hipotezę, że w Rosji możliwe są swobody obywatelskie, gwarantowane prawem, ale Rosjanie nie potrafią z nich korzystać. A jeśliby, zapytuje, „w miejsce ludności krajowej postawiono najbardziej oświeconych synów Ameryki”, którzy wychowali się w ustroju gwarantującym „najwyżej rozwinięte wolności wszelkiego zakresu”? Odpowiedź brzmi następująco: państwo carów nawet w tej sytuacji nie wyzbyłoby się swego charakteru, gdyż rzekomo prawem gwarantowane przywileje (które są tylko zewnętrznym pozorem) zostałyby unieważnione przez faktycznie panujące („istotowe”) stosunki społeczne<sup>89</sup>.

Wymowna w tym kontekście jest polemika z de Custine`m na kartach *Rosji i Europy...*, dotycząca urzędników rosyjskich. Otóż, „francuski pisarz ma ich za „ludzi pół oświeconych, l i b e r a l n y c h (!), przesiąkniętych wyobrazeniami filozoficznymi”, niestosownymi do kraju, którym zarządzają”; biurokracja przytłacza nawet cara – cytuje Kamieński wypowiedź autora *Rosji w 1839 roku*<sup>90</sup>. Czy sytuacja taka jest jednak możliwa w barbarii? Nie, gdyż znaczyłoby to, że owa rzekomo wyemancypowana i „oświecona” warstwa społeczna stanowi

<sup>86</sup> *Op. cit.*, s. 255.

<sup>87</sup> „Czymże jest barbaria? Nie rzeczą dodatnią, samą przez się istniejącą, ale czysto zaprzeczną; wynikającą li tylko z braku myśli, z braku światła”. *Ibidem*, s. 259.

<sup>88</sup> Por.: *ibidem.*, s. 255–256.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 70.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 72.

rzeczywisty pomost między Europą a Rosją, że udało się jej wyzwolić się spod dziejowego i narodowego żywiołu, jego determinizmu.

Kamieńskiego można w tym względzie określić jako „manichejczyka” (w szerokim, pozareligijnym znaczeniu tego słowa), głoszącego absolutną niewspółmierność i obcość odrębnych całości (tutaj: Rosji tak radykalnie przeciwstawionej Europie). Gdyby rosyjska klasa urzędnicza, choćby tylko częściowo, poddała się faktycznej europeizacji, świadczyłoby to o jej zdolności do samodzielnego zapośredniczenia kultury europejskiej w państwie rosyjskim. Tymczasem carscy urzędnicy i tak zwani wolnomysłciiele stanowią wyłącznie „emancję”, jeden z przejawów barbarii, owej siły pozbawionej wiedzy i woli, dla której analogii szukać trzeba w przyrodzie nieożywionej<sup>91</sup>.

Pomimo, że charakter barbarii uniemożliwia przeprowadzanie analogii między Europą a Rosją, z rosyjską teraźniejszością można porównać europejską przeszłość – „niejeden [europejski] rys obyczajowy i społeczny sprzed kilku wieków pośród niej się dochował”. Rosja, niby Pompeje i Herkulanum, zastygła pod wulkanicznym popiołem – żyje przytłoczona swym politycznym ustrojem. Imperium nie zna przymiotów i wad, jakie wynikają z historycznego, kulturowego postępu<sup>92</sup>, ujmuje je wyłącznie jako byty abstrakcyjne. Wniosek Kamieńskiego, choć kontrowersyjny, brzmi pouczająco, jeśli wspomnimy rosyjskich myślicieli z lat 40. XIX wieku, debatujących o liberalizmie i niedostatkach kapitalizmu w czasach, gdy ich w Rosji nie było<sup>93</sup>.

Ta niewspółmierność powoduje, że Rosjanie traktują cywilizację europejską instrumentalnie; przebywając na emigracji uznają Zachód i tamtejszą opinię publiczną za rodzaj użytecznego środka, służącego im w walce o sprawę rosyjską. Kamieński tłumaczy: pisarze rosyjscy nie zamierzają Rosji wyjaśniać Europie (uczynić tego nie są w stanie), korzystając natomiast z panującej w Starym Świecie jawności „chcą donioślejszymi uczynić swe głosy, wznoszone tylko dla dobra Rosji”. Dla Rosjanina Europejczyk jest widzem, świadkiem; obecność

---

<sup>91</sup> Determinizm, przyrodzony barbarii, tłumaczy autor poprzez odniesienie do praw natury: „alboż to ciężenie ciał nie jest siłą w nich utkwioną, która nimi rządzi? Czy trzeba chcieć, ażeby ważyć albo spadać?”, *ibidem*, s. 257.

<sup>92</sup> H. Kamieński, *op. cit.*, s. 85.

<sup>93</sup> Debata tę osadzić trzeba w szerszym kontekście – zagadnienia „Rosja a Europa”, które „na leży do ideowego rdzenia, wokół którego koncentrowała się cała XIX-wieczna refleksja filozoficzna w państwie carów. Kwestia ta należy do kanonu »przeklętych pytań«, z którymi przyszło zmagać się pisarzom i myślicielom. Postawiona u zarania rozwoju oryginalnej filozofii rosyjskiej, stała się źródłem wielu innych, bardziej szczegółowych pytań, na które udzielano różnych, czasami sprzecznych ze sobą odpowiedzi. [...] Idee wypracowane na Zachodzie znajdowały w Rosji głęboki oddźwięk, zbyt wielki czasami, niż mogłyby na to zasługiwać. Rosjanie reagowali na nie żywo, włączając je do własnego światopoglądu. Dochodziło jednak przy tym do swoistej przemiany we wnętrzu »importowanych« z Zachodu idei, oraz w społecznym kontekście, który towarzyszył ich pojawianiu się. Miał tu miejsce proces swoistej »rusyfikacji« zagadnień filozoficznych”. Por.: M. Bohun, *Fiodor Dostojewski i idea upadku cywilizacji europejskiej*, Katowice 1996, s. 5, 7.

na emigracji – pretekstem dla wyartykułowania poglądów, które miałyby zostać urzeczywistnione w ojczyźnie<sup>94</sup>.

Rosja jest „współczesna” Zachodowi tylko poprzez zwodniczą próbę upodobnienia się do niej. Nawet „Rosjanie-wolnomyśliciele” (wśród nich najwybitniejsi, tej miary co Hercen) nie mają szans na samodzielne, twórcze przeobrażenie swej ojczyzny w duchu wolności<sup>95</sup>. Znamienne dla owych „wolnomyślnych Rosjan” jest apoteoza cara, opoki na której wznosi się gmach państwa; sytuację tę potwierdzają badania historyków: „[w Rosji] swoisty »sojusz elity wykształcenia z elitą władzy« – przynajmniej w pierwszej połowie wieku XIX – wyrażał się w podatności na płynące od tronu hasła i formułowane w otoczeniu dworu sądy”<sup>96</sup>.

Kiedy Hercen głosi swym rodakom: „Piotr jest w nas”, pojmując Cara-reformatora jako uosobienie rewolucyjnej postępowości – Kamiński reinterpretuje tę wypowiedź: owszem, on jest w was, Rosjanach, jak uosobienie owej nierozumnej, okrutnej siły (barbarii), jej najpełniejsze przedstawienie i narzędzie. Piotr I „nie nadał Rosji wielkości, bo dostałaby jej i bez niego. Wynałazł tylko czy udoskonalił tę żelazną wolę, która ogromem poświęceń pokonuje każde trudności – stąd potworne marnotrawstwo sił Rosji [...]”<sup>97</sup>. Znamienne słowa: „wszystkim był i jest ten naród, ten żywioł; niczym zaś ani ten, ani ów człowiek”<sup>98</sup>. Wątpliwa zasługa Piotra I polega na tym, że doprowadził do perfekcji system opresji, służący zewnętrznej ekspansji państwa. Nie dał on jednak Rosji oświaty (rozumianej jako europejska kultura), utrwalając mechaniczne podporządkowanie ogółu woli jednostki, nieustannie przekreślając wolność człowieka<sup>99</sup>.

„Czytelnik dowiaduje się – pisze Kamiński – z pism Hercena, że istnieje w Rosji pewien odcień piśmienniczy tak zwanych s ł a w o f i l ó w [słowianofilów], którzy prowadzą żwawą polemiką z tak zwanymi p i o t r o f i l a m i [okcydentalistami] [...]”. Carem, którego stawiają na piedestał słowianofile, jest Iwan Groźny, rzeczywisty (w ich opinii) sprawca wielkości Rosji. Spór między piewcami tych dwóch carów, podniesionych do rangi symboli, toczy się o to, który z nich miałby być skuteczniejszym w powiększaniu potęgi imperium. Zadziwiony wciąż dla despotów pyta Kamiński: „gdzież [wśród rosyjskich elit] znajdujemy wolnomyślnych przyjaciół pokoju?”<sup>100</sup>.

<sup>94</sup> Por.: H. Kamiński, *ibidem*, s. 158.

<sup>95</sup> Por.: A. Nowak, *Polacy, Rosjanie i biesy. Studia i szkice historyczne z XIX i XX wieku*, Kraków 1998, s. 136.

<sup>96</sup> H. Głębocki, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856 – 1866)*, Kraków 2000, s. 10.

<sup>97</sup> A. Nowak, *ibidem*, s. 207.

<sup>98</sup> H. Kamiński, *ibidem*, s. 170.

<sup>99</sup> Por.: W. Karpiński, *ibidem*, s. 79.

<sup>100</sup> H. Kamiński, *op. cit.*, s. 174–175.

Sytuacja taka ma miejsce, gdyż ostatecznie Rosja „wtórnie” jest carskim dominium. Barbaria jako zasada dziejowa i społeczno-polityczna sprawia, że nie tylko aparat urzędniczy, rosyjskie elity intelektualne, ale także rdzeń państwa rosyjskiego – carat, jego zaborcze ambicje i próby ich urzeczywistnienia, są logicznym następstwem „bezmyślności narodu”<sup>101</sup>. Car jest wyłącznie „ślepyim narzędziem”<sup>102</sup> barbarii, która czyni go władcą absolutnym i zaślepia pychą powodującą, że zaborczość staje się nieodzowną. Ponieważ ubezwłasnowolnione społeczeństwo nie może położyć kresu imperialnej polityce, jest ona nieustannie kierowana na zewnątrz, w formie ekspansji militarnej: „barbaria spada i wali się na świat oświecony, nie dlatego, by na tym korzystała, nie dlatego nawet, by chciała, lecz dlatego, że nie wie, dlatego, że musi, własnym jakoby ciężeniem do tego nagłona”<sup>103</sup>.

\* \* \*

Ta swoista konieczność niewoli, jaką narzuca barbaria, czyni z Rosji wyzwanie dla cywilizowanej Europy. Stary Świat może sprostać temu zadaniu (w perspektywie historiozoficznej, jaką proponuje Kamieński) jedynie poprzez etyczne i polityczne samoudoskonalenie. W przeciwnym razie ulegnie ostatecznie sile zmysłowej. Sugestia Kamieńskiego jest jednoznaczna – istnienie i rozrost rosyjskiej barbarii umożliwi karygodną spolegliwość europejskich mocarstw. „Barbaria nie tylko szkodzić, ale nawet istnieć by nie mogła, znikać by musiała – twierdzi autor *Rosji i Europy...* – gdyby prawo wzbraniało wszelkich nadużyć wszystkim narodom”. Ale oświecona Europa, lekceważąc wysokie standardy polityczne, których winna być strażniczką, pozwoliła, by „niesprawiedliwość zamieściła oświatę”<sup>104</sup>. Pierwotnym aktem niesprawiedliwości, który zakłócił relacje międzynarodowe i umożliwił rozrost barbarii, były rozbiory Polski. Zachód dotąd „nie przejrzał na oczy” – więcej nawet, stał się areną militarnych podbojów i zniewolenia jednych narodów przez drugie: „hołdowania zmysłowej sile i poświęcania innych ludów”<sup>105</sup>.

<sup>101</sup> Por.: A. Nowak, *ibidem*, s. 210.

<sup>102</sup> „Czymże w tym wszystkim jest Pan tej ziemi, samodziśwawca? Oto jedynie punktem wydatnym owej bezrozumnej siły, oto prostym wykonawcą zmysłowych jej dążeń, przez nią pędzony, nie zaś ją pędzący, przez nią tylko naprzód wystawiony, przez nią [...] opatrzony w pychę i samowolę [...], by doskonale ją wyrażał. Jakże małym z tego stanowiska się wydaje ten ogromny z bliska mocarz! Nie tylko prawdziwej wielkości, ale nawet po prostu samodzielności urok w nim znika. Zaprawdę nie z człowiekiem, nie z rządem, nie systematem świat ma do czynienia, lecz z barbarią, lecz z żywiołem, który wszystko zagarnąć musi, co tylko będzie mógł zagarnąć”. H. Kamieński, *op. cit.*, s. 268–269.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 267–268.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 289–290.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 296.

Konsekwentnie przyjmując słuszność wypracowanego przez siebie wzorca historiozoficznego, Kamiński do klęsk Rosji w wojnie krymskiej nie przywiązywał szczególnej uwagi. Sądził raczej, że wynikają one ze zbyt pochopnego, niedojrzałego stylu prowadzenia wojny. Tymczasem Europa skazuje się na dalszy konflikt z Rosją, prowadząc nieodpowiedzialną, niesprawiedliwą politykę zagraniczną, która pozwala Moskwie bezkarnie ciemiężyć narody.

Europejska oświata (kultura) nie stała się narzędziem użytecznym dla unieczwinienia w Rosji ducha barbarii, sprzeniewierzając się tym samym własnemu posłannictwu: szerzeniu „zasad uczciwości, na których się pomiędzy ludźmi opiera pokój”<sup>106</sup>. Europa ma do zaferowania Rosji jedynie powierzchowną ogładę; odpowiedzialność za niepokojący rozrost carskiego dominium ponosi Stary Świat. Zaniedbanie „kwestii rosyjskiej” spowodować może ostatecznie klęskę państw Zachodu w konfrontacji z żywiołem barbarii.

Nawiązując do Haxthausena, który „dostrzegł w Rosji powszechne kiełkowanie wielkiej przyszłości”<sup>107</sup>, Kamiński analizuje konsekwencje tej sytuacji. Oto niezwykły potencjał rosyjskiej barbarii, zarazem jej atut i przekleństwo; ogromna, żywotna siła jest przyczyną powolnego, lecz nieuniknionego rozrostu, jaki prowadzić ma w przyszłość do niezwykłego dobrobytu obywateli i wzmocnienia rosyjskiego potencjału militarnego. Nowak pisze: „[W opinii Kamińskiego] Rosja stopniowo dorasta do rozmiarów swego terytorium i z każdym rokiem zmienia się na jej korzyść stosunek sił w relacji Rosja – Europa”<sup>108</sup>.

Paradoksalnie, jedynie fatalna polityka rosyjskich władz nie pozwala Rosji na – naturalny w jej sytuacji – wzrost. Nierozsądne decyzje administracyjne, szafowanie ludzkim życiem, specyficzna „inżynieria społeczna”, której znamionem atrybutem są przesiedlenia ludności z jednego końca imperium na drugi – to powszedniość państwa carów<sup>109</sup>. „Głód, mór – pisze Kamiński – sztucznie wprowadzonymi zostają do obfitego i zdrowego kraju dlatego, że komuś tam siedzącemu za stolikiem [...] podobało się podać ministrowi do podpisu rozkaz przesiedlenia o kilka lub [...] kilkanaście tysięcy wiorst pewnej ilości tysięcy dusz”<sup>110</sup>. Dopóki więc władza rosyjska jest największym wrogiem swego narodu, dopóty Europa jest (przynajmniej częściowo) zabezpieczona od żywiołu barbarii.

---

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 298.

<sup>107</sup> *Op. cit.*, s. 211.

<sup>108</sup> *Ibidem*, s. 211.

<sup>109</sup> „W drodze powrotnej do kraju [z zesłania] Kamiński [...] podkreśla zasobność mieszkańców podmoskiewskiego okręgu, nasyconego manufakturami włókienniczymi, podkreśla ich przedsiębiorczość, która znajduje w tym kraju wielkie pole do popisu. Obszary nędzy, których w swoich obserwacjach nie pomijał – takie jak [...] służba wojskowa – uznał za sztuczny produkt carskiego systemu państwowego, służący utrwaleniu tego systemu i zarazem stojący w drastycznej sprzeczności z ogromnymi możliwościami bogacenia się i rozwoju, które narodowi daje sama natura”. w: A. Nowak, *op. cit.*, s. 198.

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 274.



Problemem Rosji jest zatem jej ustrój społeczno-polityczny, który – w sposób niezamierzony – prowadzi do samoograniczenia rosyjskiego potencjału. „Mawiano nieraz, że Rosja jest glinianą; nieprawda, ona jest żelazną, kiedy może wytrzymać [...] carskie ciosy” – twierdzi autor. Przyjdzie jednak czas, gdy carat, choćby częściowo, zracjonalizuje swoją politykę wewnętrzną, co przyniesie kres marnotrawstwu przyrodzonych sił Rosji. Naród rosyjski czeka na władcę, który przestanie utrudniać mu drogę ku potędze – konkluduje Kamieński. Rosjanie – „skrzętni i pracowici jak mrówki”, powodowani żywiołem barbarii, nadto „jak bydło cierpliwi i posłuszni” wobec władzy, są znakomitą (i straszną!) narzędziem w jej rękach<sup>111</sup>.

Między Rosją, Europą a Polską toczy się gra, w której przewagę powoli, lecz konsekwentnie zdobywają „Moskale”. Zapowiadana przez Kamieńskiego rosyjska ekspansja, dziejowa katastrofa, mają jednak także swój wymiar oczyszczający, w którym najpełniej ujawnia się historiozoficzny sens koncepcji przedstawionych na kartach *Rosji i Europy...* Rosja, jeśli kiedykolwiek stanie na czele Słowiańszczyzny (Kamieński sugeruje, że może to mieć miejsce), będzie narzędziem dziejowej sprawiedliwości. „Powódź kozacka” to nie „zwyczajna klęska ludzkiego rodu ani proste tylko skarcenie ciężkich win, [...] ma ona cel wyższy: [...] wyrządzać będzie sprawiedliwość i zapewni zadośćuczynienie, chociaż odległe, cierpiącym, a tym sposobem mieścić w sobie będzie zaród odrodzenia świata”. Barbaria, jako ślepe narzędzie dziejowych przeznaczeń, swoiste przedstawienie misjonistycznych wizji – stanie się zarzewiem rewolucji ludów uciśnionych przeciw Europie, będzie gwałtownym pragnieniem „obalenia narodów światem z ludzką krzywdą rządzących”<sup>112</sup>.

Zmysłowej sile barbarii Europa może przeciwstawić wyłącznie zapoznaną siłę ducha. Pogrążony w letargu Stary Świat winien pojąć, że „strzeżenie zasad sprawiedliwości jest dla oświaty nieodzownym warunkiem trwałości”. Rozbrat ze sprawiedliwością, którego przyczyną w Europie jest, wedle opinii Kamieńskiego, długotrwała pomyślność i dobrobyt narodów powodują, że Zachód zaprzepaszcza swe kulturowe dziedzictwo, co grozi w przyszłości „podbiciem w niewolę wykształconych narodów”. Znamienne jest tu uznanie tradycji historycznej jako warunku *sine qua non* pomyślnej przyszłości.

Tak przedstawia się ostatnia szansa, przed jaką staje Europa: „ukazanie się barbarii w ogromnej potędze będzie rzeczą zbawienną, bo naprowadzi narody, które dotąd światem trzęsą, na drogę, z której zeszyły, bo ich zmusi do słuchania głosu konieczności, do baczenia na dobro ludów, do zniesienia raz na zawsze ucisku jednego narodu nad drugim”. Oto alternatywa, jaką formułuje Kamieński stawiając przed oczyma cywilizowanego świata potęgę barbarii: „albo trzeba

---

<sup>111</sup> *Op. cit.*, s. 274. 277–278.

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 315.

skruszyć wszystkie kajdany, albo przyjdzie dźwigać jej kajdany”<sup>113</sup>. Dlatego teoretyczne wyjaśnienie „rosyjskiej zagadki” przynieść może skuteczne, polityczne rozwiązania na skalę międzynarodową, które w konsekwencji okażą się korzystne dla Polski – brzmi najbardziej znamienna (a przy tym drażliwa) teza, przedstawiona na kartach *Rosji i Europy*.

Nowak twierdzi, że kwestia ta „odsłania jedno z fundamentalnych założeń myśli [Kamieńskiego], które dzielił z szerokim nurtem polskiego romantyzmu w ogóle, z historiozofią mesjanistyczną w szczególności. Jest nim idea chrystianizacji polityki, uetyczenia stosunków międzynarodowych, wyeliminowania z nich prawa silniejszego”<sup>114</sup>. Problem ten ujawnia się z całą mocą, gdy Kamieński udziela odpowiedzi na pytanie o sytuację Polski, uwikłaną w spór między Europą i nadciągającą ze Wschodu barbarią.

„Kwestia polska – pisze Głębocki – rozumiana jako dążenie Polaków do odzyskania niepodległości politycznej, odbudowania własnej państwowości, ale nade wszystko jako wpływ polskich dążeń niepodległościowych na stosunki międzynarodowe, stała się w XIX wieku jednym z podstawowych problemów destabilizujących porządek polityczny w Europie Środkowo-Wschodniej. W przekonaniu kolejnych pokoleń polskich insurgentów, emigrantów i spiskowców najpoważniejszym wrogiem tak rozumianej sprawy polskiej stała się Rosja”<sup>115</sup>. Kamieński, świadom napięć, jakie losy jego ojczyzny powodują na arenie europejskiej, kłopotliwe położenie swego kraju stara się przedstawić jako atut – kartę przetargową.

Jeśli Rosja, determinowana imperialną naturą, zmierzy się z „oświeconym światem”, ten niechybnie ulegnie zmysłowej sile, której zawczasu nie przeciwstawił potęgi ducha. Potęgi carskiego imperium nie można „zneutralizować” układami czy grą dyplomatyczną. Trudno przeciwstawić jej potencjał militarny, gwarantujący ostateczne zwycięstwo. Rosja nie podda się kolonizacji; chronią ją przed tym jej bezkres i warunki klimatyczne. Napoleońska wizja podbicia Rosji była mrzonką, więcej – przyniosła pierwszy impuls, który uświadomił państwu carów jego potencjał i integralność: „na ten naród bezmyślny jedna tylko iskierka duchowa z zewnątrz rzucona padła, [...] tej iskierki mu nie przyniosła zachodnia oświata, [...] lecz gwałt, [...] francuski najazd 1812 roku, który mu objawił znaczenie wyrazu OJCZYŻNA”<sup>116</sup>. Kamieński sugeruje, że podobna sytuacja powtórzyć się może wskutek wojny krymskiej. Moment kryzysowy spowoduje przebudzenie imperium z letargu, wymusi reformy, które usprawnią Rosję.

---

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 259–260.

<sup>114</sup> A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, Warszawa 1995, s. 212.

<sup>115</sup> H. Głębocki, *ibidem*, s. 9.

<sup>116</sup> H. Kamieński, *op. cit.*, s. 303.

Stąd jak *memento* powraca w myśli Kamieńskiego myśl, że Zachód mógłby zapobiec zalewowi kozaczyzny tylko poprzez powrót do polityki międzynarodowej jako dziedziny etycznie wydoskonalonej: „barbaria stanie się niemożliwą, wojny ustaną, niezgody zgasną, gdy [...] zapadnie stanowcze prawo narodów, znoszące niewolę, [...] by żadne ciało społeczne istnieć na mocy gwałtu nie mogło”. Tymczasem Francja, od czasów rewolucji 1789 roku główna orędowniczka niezależności ludów (w przekonaniu europejskiej opinii publicznej, a nade wszystko – Polaków), w rzeczywistości „nigdy nie chciała służyć wolności”, interesował ją wyłącznie własny, egoistycznie pojęty interes narodowy. Należy zaznaczyć, że Kamieński, używając terminu „Zachód” zwykle ujmuje go przez pryzmat Francji. Z goryczą zauważa, iż „cierpiące ludy [...] wyobrażały sobie wbrew oczywistości to, czego pragnęły, a czego nie było, urojoną jakąś Francją służącą wolności świata, kiedy tymczasem prawdziwa zawsze poświęcać ją gotowa, gdy jej się to wydaje dla niej samej korzystnym lub dogodnym”<sup>117</sup>. Rosja stała się „żandarmem” Europy tylko za przyzwoleniem kontynentalnych mocarstw, w głównej mierze – Francji.

Europejska kultura grzęźnie w materializmie, kulcie siły militarnej – uważa Kamieński. Świat ducha, który mógł przyjąć rolę pedagoga ludów poddanych barbarii, zdegenerował się – wykształcone narody, zadufane w moc swego oręża, nie zdołały przyjąć wobec niżej stojących ludów europejskich roli nosicieli kultury<sup>118</sup>. Natomiast Rosja, wzbogacona doświadczeniem zmagania z Europą, przekształca się, staje coraz bardziej niebezpieczną hybrydą siły zmysłowej i pierwiastków rozumnych. Imperium czeka swoista rewolucja (na drodze wewnętrznych przeobrażeń), rewolucja absolutna, która przemieni to państwo „od Cara począwszy aż do ostatniego muzyka”. Genezą rewolucyjnego procesu nie będą jednak prawa człowieka, postulaty wolności obywatelskiej. Dokona się ona raczej przez ekonomiczną, technologiczną przemianę, usprawnienie bytowania społecznego. Dopiero tego typu modernizacja wymusi zmiany ustrojowe, ograniczy samowolę i samowładztwo carskie, spowoduje administracyjne usprawnienia, które ukrócą marnotrawstwo rosyjskiego potencjału; uczynią Rosjanina obywatelem, zrzucą zeń jarzmo nieznośnego poddaństwa. Tak „zeuropeizowana” Rosja, po zagładzie „starej kultury”, stanie się zaczątkiem nowej cywilizacji.

---

<sup>117</sup> H. Kamieński, *op. cit.*, s. 319. 269.

<sup>118</sup> „Kamieński utrzymuje, że polityka państw takich jak Anglia czy Francja jest prostym wykładnikiem woli ich narodów, nie zaś rządów, dyplomacji, wybitnych jednostek, ani też wypadkowej wszystkich tych czynników. A więc narody zachodnie, w przeciwieństwie do Rosjan, są zdolne do świadomego kierowania swoim postępowaniem i muszą za nie odpowiadać”. W: A. Nowak, *op. cit.*, s. 211.

\* \* \*

Snując katastroficzne rozważania na temat przyszłych losów Europy, Kamiński rozważa kwestię polską. Zwraca uwagę jego wyidealizowany obraz przedrozbiorowej Rzeczypospolitej: „Polska całym swym życiem okazała się częstką lepszego, dotąd nie bywałego świata, wśród którego kwitnąć powinien między narodami trwały i wieczny pokój, dlatego że w ich stosunkach wzajemnych nie postanie cienia krzywdy”. Orędowniczka wolności i sprawiedliwości w relacjach między narodami, została „poświęcona” (określenie Kamińskiego) na ołtarzu niewłaściwie zrozumianych interesów Europy. Był to pierwszy krok na drodze do uznania dominacji barbarii, tym niebezpieczniejszy, że wynikał z karygodnego porozumienia między oświeconym światem (jego germańską częścią) i Rosją.

Wskazując na geopolityczne położenie swego kraju i jego kondycję, autor uświadamia czytelnikom dwuznaczność sytuacji polskiej. Dotychczas Polska wyraźnie skłaniała się ku temu, by w Europie szukać orędowników swej sprawy. Uważa, że w interesie Starego Świata leży powrót do ideałów, których wyrazicielem była Rzeczypospolita. „Polska wiodła żywot sprawiedliwy, żadnego nadużycia przeciw narodom innym nigdy się nie dopuściła, [...] nawet zaczepnej wojny nigdy nie wydała, [...] nie ciągnęła do siebie gwałtem żadnej krainy. Zasada jej było nie krępować, lecz wolnością wabić”<sup>119</sup>. Była prawdziwą „rzeczą pospolitą”, czyli wspólnotą wszystkich<sup>120</sup>. Zatem, przywrócenie Polsce wolności zapoczątkować może proces wcielenia w życie nowego ładu międzynarodowego, odrodzenia duchowych sił Starego Świata, zdolnego dać odpór zaborczej, rosyjskiej barbarii.

Tak więc Europa w ostatecznym rachunku potrzebuje Polski, dynamicznej krzewicielki kultury europejskiej na peryferiach kontynentu. Nowak zauważa, że „pisarstwo Kamińskiego przeciwstawia się idei państwa polskiego jako defensywnego przedmurza cywilizacji i katolicyzmu. Posłannictwo, które filozof przyznaje Polsce, nie jest określone przez bierne zaśłanianie Europy od wschodu i północy, ale czynne rozkrzewianie oświaty i ducha chrześcijańskiego”<sup>121</sup>. Niemniej jednak poglądy Kamińskiego niedwuznacznie wyrażają myśl, że jednym z możliwych przeznaczeń Polski jest obrona liberalnego Zachodu przed caratem. Przekonania tego typu – zauważa Łagowski – nie wynikały bynajmniej z faktycznego stanu rzeczy. Ich oczywistość budowano na dawnej koncepcji

---

<sup>119</sup> H. Kamiński, *ibidem*, s. 334–335.

<sup>120</sup> Kamiński, autor *Rosji i Europy...* przeczy w tej materii Kamińskiemu, autorowi *Prawd żywotnych narodu polskiego*, w którym to dziele jasno określił przyczyny upadku Rzeczypospolitej – była nią „nienawistna różnica stanów”, długotrwałe ubezwłasnowolnienie chłopstwa, któremu kres przyniosły dopiero rządy zaborców.

<sup>121</sup> A. Nowak, *ibidem*, s. 213.

„przedmurza chrześcijaństwa” i *de facto* były one przystosowaniem do bieżących okoliczności „głęboko zakorzonego sposobu widzenia sytuacji historyczno-politycznej Polski”<sup>122</sup>.

Atutem ojczyzny jest jej przynależność do cywilizacji inspirowanej „Iacina i Pismem świętym”, a zarazem etniczne powinowactwo z Rosją. Gdy jednak „Polskę wypiastowała wolność, Rosję tatarska niewola, i dlatego pierwsza stała się zbawienną i ochronną siłą, druga zaś niszczącą i groźną”<sup>123</sup>. W wielowiekowym sporze ze wschodnim sąsiadem Rzeczypospolita miała kilka szans na to, by podbić Rosję, lecz – w imię ochrony własnego ustroju – zaniechała tego: „Polska napadać innych nie chciała, [dlatego] że nade wszystko pragnęła własnej wewnętrznej wolności, której narażenia się lękała przy towarzyszących zaczepnej wojnie powiększeniu władzy królewskiej i powiększeniu stałego wojska”<sup>124</sup>. Kamieński nie rozstrzyga, czy taka postawa przyczyniła się do upadku ojczyzny, tłumaczy natomiast, że miłość własnej wolności stanowi główną cechę dziejową Polski i pierwsze pojęcie potrzebne do jej zrozumienia. Stąd też wynikała duchowa potęga Rzeczypospolitej, jej apostołski przywilej wobec narodów poddanych idącemu ze Wschodu uciskowi – „opatrzność nad Europą czuwająca postawiła naród, którego [...] wyłącznym powołaniem było duchową siłą zabezpieczać [kontynent] od rosnącego ogromu barbarii”<sup>125</sup>. Termin „apostolstwo”, używany przez Kamieńskiego w odniesieniu do narodów, tłumaczy on jako zdolność do krzewienia chrześcijańskiej doskonałości w relacjach międzynarodowych – „jak człowieka, tak i narodu nie przywiodą do apostołstwa ani rozum naukowy lub też wykonawczy, ani sztuki, ani przemysłowość, ani rycerstwo, lecz tylko jedna cnota”.

Rozbiory nie przyniosły kresu polskiej samoświadomości, więcej nawet – twierdzi Kamieński – Rzeczypospolita, choć upadła, nie przestała być potęgą, skoro do jej zniewolenia potrzeba było sprzysiężenia trzech mocarstw. Filozof nie przyjmuje argumentu o politycznym nierządzie jako przyczynie upadku państwowości polskiej. Jako kontrargument podaje przykład wywodzący się z sytuacji Polski pod zaborami. Znamienną cechą ojczystych zrywów niepodległościowych była dotychczas (czyli do połowy XIX wieku) ich nadmierna centralizacja, koncentrowanie władzy w ręku generalicji, wynikające z niechęci do żywiołu ludowego jako pierwiastka anarchicznego. Autor *Rosji i Europy...* określa Polskę mianem narodu bezinteresownego, od którego można śmiało żądać wszystkiego, co jest dobrem i pięknem – narody takie spotykają dolegliwości, „ale też czeka wielkie przeznaczenie”<sup>126</sup>.

---

<sup>122</sup> B. Łagowski, *Filozofia polityczna Maurycego Mochnackiego*, Kraków 1981, s. 112.

<sup>123</sup> H. Kamieński, *op. cit.*, s. 325.

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 337.

<sup>125</sup> *Op. cit.*, s. 349.

<sup>126</sup> *Ibidem*, s. 351, 356.

Omawiając koncepcje Kamińskiego, Karpiński pisze, iż „losy Europy nie ważą się na krymskim teatrze wojennym. Zależą od wyników słowiańskiego sporu, a forma jaką ten spór przybierze, zależy od zachowania Europy. Jeżeli Zachód nie uzna apostolskiego powołania Polski, którym jest chronienie świata od barbarii, wówczas powołanie to zostanie wypełnione przeciw Europie: słowiański „zlewek”, czerpiący siły z polskiej tradycji, okaże się niezwyciężony”<sup>127</sup>. W tym kontekście losy polskie nie są wyłącznie sprawą zniewolonego narodu, określają dziejowe przeznaczenia Starego Świata, a pośrednio – całego globu<sup>128</sup>.

Kamiński przypomina, że Rosja nie jest jedynym państwem, które prowadzi politykę międzynarodową opartą na ucisku i zniewoleniu nacji ościennych. Owszem, Europę przed Rosją chroni dotychczas poczucie wstrętu, jaką budzą w Polsce i innych narodach imperialne zakusy Moskwy, strach przed jej dominacją. Istnieje jednak potencjalna możliwość, że nacje zniewolone przez europejskie mocarstwa, przymuszone twardą koniecznością opowiedzą się po stronie imperium carów, biorąc pod jego protektoratem odwet na swych ciemnych ciemnościach<sup>129</sup>.

Filozof neguje pozorną oczywistość, według której między Polską a Rosją nie może być pojednania. Skoro jego ojczyzna pozostaje samotna, a Zachód „sprawę polską” traktuje jako odium – może się zdarzyć, że to Rosja zostanie punktem odniesienia dla Polski w geopolitycznym układzie sił (ściśle – byłaby to relacja zwrotna). „Ze strony Rosji młodocianej a niechciwej spodziewać się można poprawy, [...] skutkiem której braterski związek z Moskalami zastąpiłby dzisiejszą niewolę”<sup>130</sup>. W tak brzmiącej, kontrowersyjnej tezie Kamiński kreśli wizję odmienną od konsekwentnie wcześniej głoszonego poglądu, że z Rosją jako przytłaczającą, wrogą cywilizowanemu światu barbarią żadnego kompromisu być nie może. Jednak – co istotne – tylko przez pryzmat pojednania polsko-rosyjskiego ujawnia się znaczenie apostolskiego posłannictwa Rzeczypospolitej. Polska przyzna Moskwie „słowiańskie berło”, którego siłą nie sposób zdobyć; insygnium to może przypaść Rosji w udziale wyłącznie za polskim pośrednictwem.

Dla Zachodu – zauważa z goryczą – utrzymanie obecnego *status quo*, z Polską jako zakładnikiem trzech zaborczych państw, wydaje się być korzystne z racji „niepojętego obłędu samolubstwa”. Jednak faktyczne zobowiązania Zachodu

---

<sup>127</sup> W. Karpiński, *Polska a Rosja. Z dziejów słowiańskiego sporu*, Warszawa 1994, s. 85.

<sup>128</sup> Nie od rzeczy będzie wspomnieć teorię z początku XX wieku, autorstwa Harolda Mackindera: „Kto rządzi Europą Wschodnią, panuje nad sercem kontynentu. Kto rządzi sercem kontynentu, panuje nad największą wyspą świata [Eurazją]. Kto rządzi największą wyspą świata, panuje nad światem”. W: Z. Brzeziński, *Wielka szachownica*, Warszawa 1999, s. 38.

<sup>129</sup> Zapytać można, w jakim stopniu podobny schemat zaktualizował się w relacji postkolonialnych krajów Afryki i Azji do Związku Sowieckiego w XX wieku.

<sup>130</sup> H. Kamiński, *ibidem*, s. 377.

wobec Polski wynikają z takiej oto relacji: Polska chroniła świat od rosyjskiej strony, w zamian wymagając zabezpieczenia od zaborczości germańskiej<sup>131</sup>. Tymczasem, niedotrzymanie geopolitycznych zobowiązań prowadzi do tego, że Polacy, przynaglani „niesłusznosciami Europy”, zostaną zmuszeni do szukania oparcia w Rosji. Słowiańszczyzna, zjednoczona za sprawą rosyjskiej barbarii, może przynieść zagładę cywilizowanemu światu. Istnieje jednak szansa, że świat słowiański, skupiony wokół Rosji i swego „duchowego ogniska”, czyli Polski, mógłby wejść na drogę pokojowego istnienia, wydoskonalić się kulturowo i etycznie, neutralizując imperialny, agresywny pierwiastek barbarii.

Szansą dla Polski nie jest militarny podbój Rosji wspólny z europejskimi mocarstwami, który nic by nie zmienił w relacjach międzynarodowych, nadal opartych na przymusie i sile zmysłowej. Nie jest nią także bierne oczekiwanie „kozackiego zalewu”, który zniszczyłby doszczętnie oparty na kulturowej tradycji Europy prymat wartości etycznych nad „prawem silniejszego”. Kamieński nie afirmuje układu Polski z Rosją dla niego samego, z kunktatorstwa czy z powodu „grzechu” narodowej apostazji. Twierdzi, że Polska, opowiadając się za współpracą z Moskwą, ma szansę wysublimować rosyjski system władzy, a ponadto może wprowadzić do krwiobiegu słowiańszczyzny szacunek dla ludzkiej wolności, dla prawa do samostanowienia narodów, bowiem „znaczeniem [Rzeczypospolitej] i treścią bytu jest trzymanie się słuszności”<sup>132</sup>.

W opinii badaczy, to właśnie obecność w tej koncepcji wątków historiozoficznych chroni Kamieńskiego przed oskarżeniem o narodową apostazję. Jednak ze strony jemu współczesnych nie uniknął posądzeń o „panslawizm”. W opinii nieprzychylnych Moskwie środowisk emigracyjnych było to bliskie zarzutowi zdrady, a w najlepszym razie uchodziło za lekkomyślne propagowanie mrzonek. Nowak zauważył, że przesłanie *Rosji i Europy...* zostało odczytane jako intelektualna prowokacja wobec obowiązującego kanonu zasad patriotycznych, której wpływ na niepodległościową refleksję polityczną był nikły. Owszem, zaakceptowano analizę ustroju i społeczeństwa rosyjskiego zawartą na kartach omawianego tu dzieła, ale odmówiono racji koncepcjom politycznym Kamieńskiego. Jego współczesnych nie interesował historiozoficzny wymiar przekazywanych przezeń treści – zapamiętano przede wszystkim „obraz Moskwy, złożonej z łamiących się połysków kłamanej cywilizacji na czarnym strasznym tle rzeczywistej barbarii”<sup>133</sup>. Na paradoks zakrawa okoliczność, że gdy emigranci chwalili książkę Kamieńskiego za krytykę ustroju rosyjskiego, wśród ugodowej części polskich elit w zaborze rosyjskim cieszyła się ona dobrą opinią, ze względu na prorosyjski wydźwięk postulatów politycznych. Oburzało to Kamieńskiego:

---

<sup>131</sup> *Ibidem*, s. 380.

<sup>132</sup> *Op. cit.*, s. 390.

<sup>133</sup> D. Poniatowska, *Panslawizm i Polska*, Poznań 1857, w: *Zagadnienie rosyjskie. Myślenie o Rosji: oglądy i obrazy sprawy polskiej*, red. M. Bohun, J. Goćkowski, Kraków 2000, s. 16.

„książka u Polaków lajdaków – pisał do swego wydawcy – urzędników, i tym podobnych wielkie sprawiła wrażenie a zyskała przychylnie przyjęcie, co mi wcale nie pochlebia. [...] Piszą mi, że same zmoskalone osoby bardzo chwalą – i że ta książka używa pewnej tolerancji [...], w Petersburgu dosyć swobodnie krąży”<sup>134</sup>.

Zdaniem Łagowskiego, błędem jest postrzeganie Kamińskiego jako przypadku szczególnego rodzaju patriotycznego zaślepienia (które z ducha misjonistycznej apoteozy ojczyzny zrodziło przyzwolenie na akt zdrady narodowej). Owszem, autor *Rosji i Europy...* naruszył antyrosyjskie tabu ówczesnego patriotyzmu, ale etykietkę „panslawisty” przykleili mu recenzenci – „co dało mu i przeciwników, i zwolenników tam, gdzie jednych i drugich sobie nie życzył”<sup>135</sup>. Cytowany autor zauważa, że postulatywna część książki Kamińskiego, ze swymi etycznymi wskazaniem dla polityki Zachodu, nigdy nie miała tak znacznej wartości, jak te jej fragmenty, które przeznaczone są dla socjologów i filozofów polityki. Również poglądy o „duchowym” wpływie Polski na Rosję mają znaczenie nade wszystko dla badaczy koncepcji historiozoficznych i historyków idei.

Kamiński, zdając sobie w pełni sprawę z niebezpieczeństwa, jakim dla cywilizacji Zachodu jest rosyjska „barbaria”, żądał od swych współczesnych, by szukali możliwości porozumienia z carskim imperium. Postawa ta, jakkolwiek budzić może zastrzeżenia teoretycznością historiozoficznych spekulacji, wynikała ze szczerzej troski o sprawy polskie. W myśli Kamińskiego przeplatają się wątki chłodnej, rzeczowej analizy i noszące niemal cechy mrzonki wizje Polski jako pedagoga Rosji. Jednak nie sposób w tym kontekście zaprzeczyć, że znamioną cechą jego myślenia była podjęta przezeń próba wskazania miejsca Polski na geopolitycznej mapie Europy. Polskie „bycie pomiędzy”, aktywne współuczestnictwo w dziejach Wschodu i Zachodu nie pozwalają mu zamknąć oczu na wielość czynników, od których zależą losy jego ojczyzny. Rola Rosji jest tu niebagatelna, ponieważ ona właśnie jako „fakt geopolityczny”, „geograficzny olbrzym”, a zrazem ustrojowa efemeryda stawia pod znakiem zapytania trwałość jakichkolwiek rozstrzygnięć na gruncie międzynarodowym. Dla imperialnej Rosji nie istnieje geopolityczne *status quo*. Ten fakt Polska winna sobie i Europie z całą mocą uświadomić, by skutecznie móc neutralizować „żywioł barbarii”.

<sup>134</sup> Por.: A. Nowak, *op. cit.*, s. 223. Recenzenci zdawali sobie sprawę z tego typu „pożytków”, jakie można było osiągnąć za sprawą instrumentalnego odczytania książki Kamińskiego: „Prawdziwe niebezpieczeństwo tego systemu leży w tym, iż stać się może uznana chorągwią wszystkich podłości, pozorną wszelkiej brzydoty poezją. Niezręcznie wyznaczyć, iż jak się szatę niewygodną narodowe zasady precz odrzuciło, bo wymagają ofiary trudnej [...]. Systemat panslawizmu oszczędza wszystkich tego rodzaju niemiłych spowiedzi. Apostata panslawistą się tylko nazwie i będzie mniemał, iż się od nieczci osłonił”. D. Poniatowska, *Panslawizm i Polska*, Poznań 1857, s. 20, w: W. Karpiński, *ibidem*, s. 95.

<sup>135</sup> Por. B. Łagowski, wstęp do *Rosji i Europy...*, *op. cit.*, s. XVIII.



Rosyjska „barbaria”, stojąca na ustrojowym i kulturowym poziomie niżej od Europy, stała się jednak znaczącym, geopolitycznym graczem, bezlitośnie wykorzystującym każdy przejaw słabości Zachodu, jej ideowego marazmu. To obojętność, brak kulturotwórczej inicjatywy powodują, że Europa traci na znaczeniu kosztem potężnego sąsiada. Zdaniem Kamieńskiego, losy Polski powinny stanowić dla pozostałych krajów europejskich swoiste *memento*. Siła, która zniewoliła jego ojczyznę, może w przyszłości sięgnąć znacznie dalej w głąb kontynentu, niszcząc jego kulturowe fundamenty.

Nieznajomość Rosji jest poważnym zaniedbaniem Polaków wobec własnego narodu – twierdzi Kamieński. Rzecz jednak nie w tym, by poprzestać na złowróżbnych opowieściach, by uzbroić się w pogardę wobec Rosji, zadowolić poczuciem własnej wyższości, które w każdej chwili może okazać się problematyczne i w najmniejszym nawet stopniu nie przynosi skutecznych rozwiązań. Kamieński postuluje zrozumienie Rosji, dostrzeżenie drzemających w niej sił, rosyjskich tęsknot i nieszczęścia ludu, paradoksalnej potęgi i niemocy caratu, którego mocą jest niewola, a słabością – obywatelskie wolności. Równocześnie dostrzega, że Rosja, jakkolwiek poddana „barbarii”, nie jest państwem statycznym, skostniałym w swej ustrojowej formie. Rosja się zmienia, potencjał jej ewolucji wynika z połączenia cywilizacyjnych usprawnień, także w dziedzinie przywilejów obywatelskich z nieustannie podsycanymi zakusami imperialnymi. Współczesiona „barbaria” będzie znacznie groźniejszym przeciwnikiem od dawnej, skrajnie despotycznej.

Zarzuty Kamieńskiego wobec Zachodu koncentrują się na jego egoizmie. Postawa ta, choć wynika z wykoncypowanego, etycznego maksymalizmu filozofa, znajduje swe uzasadnienie w silnym poczuciu, że świat zachodni rozpada się na poszczególne, zwaśnione państwa, z których każde skrupulatnie i małodusznie pilnuje własnych interesów. Stąd też można się zastanowić, na ile postulat „rechrystianizacji” świata polityki nie jest równy próbie restytucji swego rodzaju średniowiecznego *pax christiana*, próbie powrotu do *universum*, które jawi się jako jednolity, harmonijnie uporządkowany organizm, zdolny do przeciwstawienia się płynącemu z zewnątrz zagrożeniu.

Kamieński twierdził, że powrót do sprawiedliwego świata, w którym przestrzega się wyższych wartości, dany będzie Europie tylko poprzez wskrzeszenie Polski. Niewykluczone, że zawiodła go „święta miłość kochanej ojczyzny” i historiozoficzne „spekulacje narodowej dialektyki”<sup>136</sup>. Niemniej jednak zostawił potomnym dzieło, którego lektura czyni bogatszą refleksję nad tożsamością Polski, Rosji i Europy, nad ich wzajemnymi relacjami i możliwymi scenariuszami dziejowych wydarzeń.

---

<sup>136</sup> W. Karpiński, *op. cit.*, s. 5.

*Krzysztof Wołodźko*

**Henry Kamiński's Question about Russia:  
between Philosophy of History and Social Philosophy**

**Summary**

The aim of this article is to present the thought of Henry Kamiński (1813–1865), the author of „Russia and Europe. Poland. The Introduction to the Research into Russia and Russians”; the work is regarded as the most important and original analysis of Russian Empire, that was written in the 19th century by a Pole. Kamiński, the philosopher, the sociologist and economist tried to inform compatriots and international opinion about the complexity of Polish-Russian relationship, described in the wide social, economic and geopolitical background. As a participant of November Uprising (1830), the theorist of democratic movement and the Siberian exile, he regarded Russian issues as important not only from Polish point of view but also the European one. He pointed to civilization threats, that could result from the lack of understanding of Empire of Tsars. Russian Empire, the state without history, institutions, law and without freedom, that indicated the course of history of Western Europe, can become the reason of the decline of civilization. What is more, the submission of West Europe to Moscow, an underestimating of its power and the lack of cultural initiative and ethic elements in international politics result in the fact that Europe continuously loses its significance with Moscow profiting from it. Therefore, if Poland does not find support in the West, it can be forced to make an alliance with Russia, thus marking the beginning of the Slavic Empire, the seed of new Europe.